



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 3 marca 2022 | Redaktor prowadzący Józef Krzyk | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 51.9939,1

Nakład 77 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

Rosjanie bombardują miasta

Wojenne weto Dudy

W obliczu rosyjskiej inwazji na Ukrainę prezydent Andrzej Duda zawetował „lex Czarnek”, by nie pogłębiać podziałów w polskim społeczeństwie

Agata Kondzińska
Bartosz T. Wieliński

– Uznajmy sprawę za zakończoną. Nie są nam teraz potrzebne kolejne spory – oświadczył Andrzej Duda, ogłaszając weto dla „lex Czarnek”.

Decyzja już po inwazji

Firmowana przez radykalnego ministra edukacji i nauki Przemysław Czarńka ustawa dawała ogromną władzę nad szkolnictwem podległym ministrowi kuratorom oświaty, którzy mogliby m.in. decydować, kto może prowadzić w szkole zajęcia dodatkowe. Nowe przepisy zobowiązywały dyrektorów do informowania z dwumiesięcznym wyprzedzeniem kuratorium oświaty o tym, jaką organizację i z jakim przekazem wpuszczają do szkoły.

O zawetowanie „lex Czarnek” apelowali nauczyciele, uczniowie, rodzice, a od kilku dni, gdy do Polski napływają tysiące uchodźców z ogarniętej wojną Ukrainy, także zajmujące się nimi organizacje. Ukraińscy uczniowie podejmą naukę w polskich szkołach, w ich adaptacji pomogą wyspecjalizowane organizacje pozarządowe. Wejście w życie „lex Czarnek” uniemożliwiłoby im pracę. Do podpisania ustawy prezydenta przekonywał sam Czarnek wspierany przez prawicowych publicystów, którzy wzywali do ograniczenia „wpływu lewicowej ideologii na polskie szkoły” i „obrony polskich dzieci”.



• Mieszkanka Kijowa z pomocą milicjantów próbuje przejść przez zniszczony most i wydostać się z atakowanej stolicy. Siły rosyjskie nasiliły wczoraj ostrzał zatłoczonych dzielnic FOT. AP PHOTO/EMILIO MORENATTI

MY Z WAMI
„WYBORCZA”
DLA MARIUPOLA

• Pomóżmy razem ofiarom wojny na Ukrainie przez wykupienie prenumeraty „Wyborczej”. Cały dochód ze sprzedaży otrzyma fundacja HumanDoc.

Więcej ► 6
► wyborcza.pl/pomagam

• Rasistowski atak w Przemyślu. Uchodźcy oberwali, bo nie byli biali ► 3

• Bez dostaw paliwa, żywności, komunikacji. Problemy Rosji z logistyką ► 4-5

• Exodus. Polacy, Węgrzy, Mołdawianie, Rumuni i Słowacy dokonują dziś niezwykłych aktów człowieczeństwa – chwali ONZ ► 10

• Uciec przed wojną. Witalina z ośmioletnią córką do Polski jechała cztery dni, prawie nie spała ► 18-19

Według informacji „Wyborczej” Duda podjął decyzję po rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Miał powiedzieć wtedy współpracownikom, że w czasie wojny nie chce dawać na polskie podwórko nic, co mogłoby teraz dzielić Polaków. – A ta ustawa, nie ma się co oszukiwać, Polaków dzieli – mówi nam nasze źródło w otoczeniu głowy państwa.

Ukraina nie składa broni

Siódmego dnia inwazji na Ukrainę Rosjanie nieustannie bombardują miasta. Pociski rakietowe, także przenoszące śmiertelność amunicję kasetową, spadały na przedmieścia ukraińskiej stolicy, m.in. na Borodziankę, Charków, drugie co do wielkości miasto kraju, Czernihów, Sumy, Żytomierz.

– Ostrzał trwa od 12 godz. non stop. Nie jesteśmy w stanie ewakuować rannych – mówi burmistrz znajdującego się nad Morzem Azowskim półmilionowego Mariupola, który Rosjanie próbują okrążyć i zmusić do kapitulacji.

Mer Konotopu, 85-tys. miasta między Czernichowem a Sumami,

dostał od rosyjskich wojskowych ultimatum: albo się podda, albo miejscowość zostanie „rozniesiona przez artylerię”. Mer Artem Semienichin poddał tę kwestię pod głosowanie wśród zgromadzonych pod ratuszem mieszkańców. Walczyć chcieli wszyscy. Tam, gdzie Rosjanom udało się wkroczyć, np. w Melitopolu czy Berdiańsku na południu kraju, Ukraińcy organizują demonstracje pod niebiesko-żółtymi flagami. W ich trakcie w stronę rosyjskich żołnierzy lecą wyzwiska. W Enerhodarze, by zatrzymać rosyjskie kolumny, na ulice wyszły tłumy mieszkańców.

Wywiady państw NATO podają, że rosyjska armia ma poważne problemy z zaopatrzeniem – pojazdy nie mają paliwa, a żołnierze jedzenia. Spada też morale. Mimo to Rosjanie kontynuują natarcie na Kijów. Tymczasem w Mińsku pojawił się obalony w 2014 r. przez Euromajdan prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz, który do tej pory przebywał na wygnaniu w Moskwie. Wywołało to spekulacje, że to on miałby stanąć na czele mario-

netkowego rządu, który Władimir Putin zainstalowałby w Kijowie po zajęciu miasta.

Na Ukrainie podczas bombardowań zginęło 2 tys. osób. Według szacunków ONZ z Ukrainy uciekło już 660 tys. ludzi. Większość dotarła do Polski. ●



Dla Putina niepodległa, wolna Ukraina stanowi realne zagrożenie. Oczywiście nie w sensie militarnym, ale jako państwo demokratyczne już tak

BORYS AKUNIN
rosyjski pisarz

• Rozmowa ► 17

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



ATAK NA UKRAINE

Dominika
Wielowieyska

Jak trzeba przegonić kobiety, to policja odważna

W centrum Przemysła rasiści pobili trzech czarnoskórych uciekinierów z Ukrainy. Agresja była spowodowana przez dezinformację w sieci, jakoby osoby o ciemnym kolorze skóry atakowały polskie kobiety i dzieci. To kłamstwo. Nie można wykluczyć, że szerzą je putinowskie trolle, którym zależy na sianiu nienawiści. Policja demuntuje te informacje, ale zaraza fejków i tak się rozprzestrzenia. Pracownicy organizacji Humanity First zostali zaatakowani przez bojówki. Poprosili o pomoc policję w eskortowaniu do samochodu. Funkcjonariusze odmówili. To nie pierwszy raz, kiedy policja ulega bandytom, każąc ofiarom radzić sobie na własną rękę.

Panie ministrze Mariuszu Kamiński, bandyci panoszą się na ulicach polskiego miasta i straszą ludzi. Kiedy przywróci Pan spokój? Bo mamy do czynienia z anarchią i bezprawiem. We wtorek po godz. 22 pojawiła się informacja, że policja skierowała do Przemysła dodatkowe oddziały prewencji. Czekamy na efekty rozkazów. Na razie Polska musi się wstydzić za rasistowskie ekscesy z powodu Pańskiej bierności.

Panie ministrze Kamiński, bandyci panoszą się na ulicach polskiego miasta i straszą ludzi. Kiedy przywróci Pan spokój?

Rolę pożytecznych idiotów Putina odgrywają także politycy Konfederacji, którzy szczują swoich zwolenników na uchodźców o innym niż biały kolorze skóry. Poseł Grzegorz Braun poparł przemoc na ulicach Przemysła: „Popieram #PatroleObywatelskie w Przemysłu i nie tylko! Bezpiecznej służby życzę i spokojnej nocy”. Poseł Konrad Berkowicz w Sejmie pomstował, iż zdarza się, że granicę przekraczają osoby, które nie mówią po ukraińsku. Krzysztof Bosak podał dalej tweeta o treści: „Zagrożenie ze strony imigrantów niewiadomego pochodzenia coraz większe...”. A może, panie pośle, zamieściłby Pan wpis o tym, że w sieci rozpowszechniane są kłamstwa o uchodźcach, które policja oficjalnie dementowała?

Te lajdackie zachowania i wpisy nakręcają rasistowskie reakcje w Polsce. W obliczu wojny ci politycy koncentrują się na starych uprzedzeniach. Moja koleżanka przyjęła troje studentów z Konga, którzy uciekli z Charkowa. Opowiadała, że gdy przekroczyli granicę, nikt nie chciał ich zabrać autem do Warszawy. „Ludzie zabierali białe osoby, ich nie”. Serce człowiekowi krwawi, gdy słyszy takie relacje.

Dziś trzeba jasno deklarować pomoc wszystkim uchodźcom uciekającym przed wojną na Ukrainie i potępić bandytów grażących na ulicach Przemysła oraz wspierających ich polityków, sojuszników putinowskich trolli. ●

Argentyna

Protest przed rosyjską ambasadą



„Nie zabijaj ziemi moich dziadków” – napisała po hiszpańsku uczestniczka demonstracji zorganizowanej przez Argentyńczyków pochodzenia ukraińskiego przed ambasadą Rosji w Buenos Aires.

FOT. NATACHA PISARENKO / AP

Jak wielu uchodźców

475

TYS.

Tyłu uchodźców z Ukrainy według danych Straży Granicznej przekroczyło do wczoraj granicę z Polską.

W sumie od rosyjskiej agresji Ukrainę opuściło 660 tys. osób. Według analityków wkrótce może ich być nawet 6 mln. Byłaby to największa taka fala w Europie od przymusowych migracji spowodowanych II wojną światową ► **10-11**

Ukraińcy, jesteście z Wami

Laureaci Nagrody Nobla potępiają atak Putina

Już 163 żyjących laureatów Nagrody Nobla, czyli ponad połowa, podpisało się pod listem potępiającym rosyjską agresję i wspierającym naród ukraiński.

Autorem listu jest Roald Hoffmann, polsko-amerykański chemik żydowskiego pochodzenia (urodził się w Złoczowie niedaleko Lwowa), laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii w 1981 r.

Lista podpisów jest stale uzupełniana na stronie www.nlcampaigns.org/ukraine.html. Na tej stronie jest też pełna treść listu w językach angielskim, ukraińskim i rosyjskim. Poniżej fragmenty tłumaczenia:

Przyłączamy się do potępienia tych militarnych działań i tego, że prezydent Putin w zasadzie zaprzecza legalności istnienia Ukrainy.

Zawsze istnieje pokojowy sposób rozwiązywania sporów.

Obawy Rosji w zakresie bezpieczeństwa można rozwiązać w ramach Karty Narodów Zjednoczonych. Prowadzenie wojny, tak jak zrobił to prezydent Putin i jego współpracownicy, jest nieuzasad-

nioną, krwawą i bezproduktywną drogą do przyszłości.

Rosyjska inwazja splami międzynarodową reputację państwa rosyjskiego na nadchodzące dziesięciolecie. Będzie stanowić bariery dla jej gospodarki i przysporzy trudności ludności. Nałożone sankcje ograniczą swobodę poruszania się po świecie jej utalentowanych i pracowitych ludzi. Po co teraz wznosić ten płot między Rosją a światem?

Zginęły już setki ukraińskich żołnierzy, rosyjskich żołnierzy i ukraińskich cywilów, w tym dzieci. To takie smutne, tak niepotrzebne. Podpisujemy się pod tym apelem, aby wezwać rząd rosyjski do zaprzestania inwazji i wycofania swoich sił zbrojnych z Ukrainy.

List podpisali m.in. Dalajlama, Herta Müller (Nobel w literaturze za 2009 rok), Orhan Pamuk (trzy lata wcześniej) i filipińska dziennikarka Maria Ressa (pokojowy Nobel w zeszłym roku). ●

• Cały list ► Wyborcza.pl

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dra Krzysztofa Ostrowskiego

Badacza społecznego, dydaktyka i organizatora nauki, byłego dyplomaty ONZ, prorektora Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora w Pułtusku, dyrektora Ośrodka Studiów Epoki Napoleonowskiej.

W zmarłym tracimy przyjaciela i współpracownika. Zachowamy Go w pamięci jako człowieka bardzo zaangażowanego, mądrego i przyjaznego

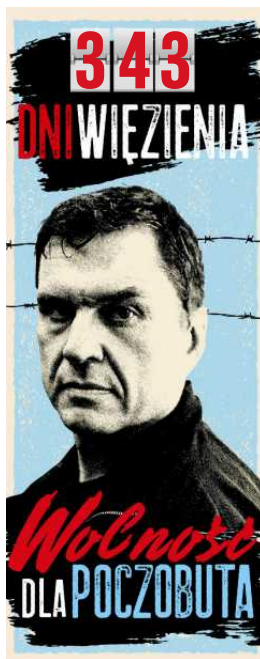


Składamy wyrazy współczucia Żonie i Synowi,

**Prof. dr hab. Antoninie Ostrowskiej
oraz mec. Igorowi Ostrowskiemu**

Współpracownicy z Warszawy i Pułtuska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34162403



Jutro w „Wyborczej”

Wyborcza TV

„Dexter. New Blood”

Dexter był ukończonym mordercą telewizorów na całym świecie. Pewnie miał swoje wady, ale przecież zabijał tylko gorszych od siebie. A może po 10 latach przerwy i jego powrocie moglibyśmy przestać go usprawiedliwiać?



Tylko Zdrowie

Żyłaki miednicy

Cierpisz na bóle pleców, choć nie masz kłopotów z kręgosłupem? Nękać cię bóle w dole brzucha? To mogą być żyłaki miednicy. Dotyczą one 4-5 mln Polek, głównie tych, które mają dwójkę lub więcej dzieci.

ATAK NA UKRAINĘ

Dworzec pod specjalną opieką

Samozwańcze „patrole obywatelskie” polowały w Przemyślu na czarnoskórych uciekinierów z Ukrainy. Nazywają to „oczyszczaniem miasta”.

Piotr Żytnicki

Wczoraj po południu dworzec kolejowy w Przemyślu, kilkanaście kilometrów od polsko-ukraińskiej granicy, był najlepiej chronionym obiektem w mieście. Policjanci z pałkami i strzelbami gładkolufowymi miesza­li się w hali dworca z uchodźcami wojennymi. Jeszcze więcej policjantów stało na peronach. Kolejni – z kaskami i tarczami – czekali w furgonetkach. Policja sprowadziła samochód z mobilnym monitoringiem – wysunięte kilka metrów w górę kamery filmowały okolicę. Wokół dworca spacerowali też policyjni tajniacy.

Polowanie kiboli

Mobilizacja policji to skutek wydarzeń, do których doszło w Przemyślu we wtorek wieczorem. Kibole przeprowadzili akcję „oczyszczania miasta”. W internecie przekonują, że spotkała się ona z „dużą aprobatą mieszkańców”, szczególnie kobiet. Siły połączyli kibole kilku lokalnych klubów.

„Oczyszczaniem” nazwano polowanie na uciekinierów z Ukrainy o innym niż biały kolorze skóry. O godz. 19.40 bandyci pobili w centrum Przemyśla trzy osoby. Pierwsze informacje mówiły o czarnoskórych cudzoziemcach, potem policja przekazała, że byli to obywatele Indii.

Świadkiem agresji był Filip, wolontariusz z Krakowa. Jechał z darami do jednej ze szkół, gdy obywatele Indii poprosili go o wskazanie drogi na dworzec. W trakcie rozmowy podjechało kilka samochodów. Przez uchylone szyby padły hasła: „Wyp... z Polski!”. Cudzoziemcy uciekli.

Filip spotkał ich ponownie, gdy wracał ze szkoły. Stali przed Biedronką. Opowiadali, że napadli na nich mężczyźni uzbrojeni w kije bejsbolowe i butelki – poturbowali dwie osoby, trzecią uderzyli.

Poturbowanych odprowadzili na dworzec strażacy. Filip wezwał policję i czekał z pozostałymi napadniętymi na przyjazd patrolu. Schronili się w Biedronce. Klienci sklepu oskarżali w tym czasie cudzoziemców o napady i gwałty. Atmosfera gęstniała.

Według policji pobito trzech obywateli Indii – jeden wymagał pomocy lekarskiej. Policja podała, że napastników było pięciu. Nie udało się ich zatrzymać.

Putin ch...!

Rasistowskich ataków było jednak więcej – na kibolskich forach krążą nagrania z telefonów



• Dworzec kolejowy był wczoraj najlepiej chronionym obiektem w mieście FOT. ŁUKASZ CYNALSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

komórkowych. Widać na nich grupy białych mężczyzn, którzy gonią po ulicach czarnoskórych. Na innym filmie grupa kiboli skanduje: „Przemyśl zawsze polski!”, „Putin ch...!”.

Kilka ulic od dworca spotkaliśmy we wtorek wieczorem policjanta drogówki. Radził grupie czarnoskórych mężczyzn: – Lepiej idźcie na dworzec. Nie chodźcie sami. Jeśli musicie, to grupami.

Po ulicach Przemyśla chodziły samozwańcze „przemyskie patrole obywatelskie”. Na filmie zamieszczonym w internecie widać Polaków zaczepiających czarnoskórego. Mówią do kamery: „Dobry wieczór, przemyski patrol obywatelski. Właśnie odprowadzamy pana, który chodzi po Przemyślu bez dokumentów, nie wie, po co”.

Jeszcze w nocy z wtorku na środę policja ściągnęła do Przemyśla dodatkowe siły z okolicznych powiatów oraz oddziały prewencji. Widzieliśmy policjantów z tarczami, którzy biegali po peronach i budynku dworca.

Wczoraj na dworcu spotkaliśmy Obasę z Nigerii. Opowiadał nam, że od trzech lat mieszkał na Ukrainie – był pracownikiem budowlanym w Charkowie. Uciekł z żoną Natalią, która jest Ukrainką. Nie mają w Polsce rodziny ani znajomych. Stali przed dworcem z walizkami i reklamówkami. – Nie wiemy, co robić – mówił Obasa.

Afrykanie i Azjaci, którzy przebywali na terytorium Ukrainy, traktowani są jak uchodźcy wojenni, a straż graniczna wpuszcza ich do Polski. To nie spodobało się przemyskim kibolom.

Członkowie „patroli obywatelskich” wymieniają się informacjami na grupie „Inżynierowie Przemyśl” na Facebooku. Nazwa nie jest przypadkowa – członkowie grupy prześmiewczo nazywają „inżynierami” czarnoskórych uciekinierów z Ukrainy. Nie wierzą bowiem, że wśród uciekinierów są studenci, pracownicy, osoby z wyższym wykształceniem. Dominują głosy, że w rzeczywistości to imigran-

ci, którzy kilka miesięcy wcześniej próbowali dostać się do Polski z Białorusi.

Bo ludzie się skarżą

Tę samą narrację powtarzają nam mieszkańcy Przemyśla, z którymi rozmawialiśmy wczoraj. – Putin realizuje swój plan, jest szachistą. Wysłał armię na Ukrainę, a przy okazji pozbył się z Łukaszenką imigrantów – przekonuje nas młody mechanik, który prowadzi w Przemyślu warsztat samochodowy.

Nie uczestniczył w polowaniu na cudzoziemców. – To była bojówka przemyska. Ale wie pan co? Ja się im wcale nie dziwię. Czarni zaczepiają nasze dziewczyny, klepią po tyłkach, bo myślą, że to zabawne jest. To dzicz – mówi mechanik. – Za chwilę pójdą pewnie do Niemiec. Tu nie zostaną, bo Przemyśl to biedne miasto, młodzi powyjeżdżali, ja zostałem, bo mam swój biznes. My się tu czarnych nie boimy. Bo u nas to – że tak powiem – szybki wpi... i pójdą w ch... Powiem panu tak: po co było budować ten płot na granicy z Białorusią, jak oni teraz idą do nas z Ukrainy, a Łukaszenka się śmieje.

– Wczoraj przemyscy kibole ich pogonili. Ale nie było bicia. Po prostu zagonili ich w jedno miejsce, na dworzec – przekonuje Bożena, emerytka, którą spotykamy w centrum Przemyśla.

Jej koleżanka Lucyna wtóruje: – Ludzie w sklepach się skarżą, że kradną. A przecież nie mają powodu kraść, bo tu mają tyle wszystkiego – ubrania, jedzenie. A nawet jakby taki pokazał gestem, że jest głodny, to każdy by mu kupił jedzenie. A najgorsze, że to się odbija na Ukraincach. Już na Zachodzie idą plotki, że to Ukraińcy rozbijają. Córka mieszka w Anglii i dziś zapytała, czy to prawda, że Ukraińcy spalili w Przemyślu Biedronkę. Powiedziałam jej: nic nie wiem o Biedronce, wiem tylko, że ci czarni rozeszli się po mieście.

– Po co wychodzą z dworca? Mają tam ciepło, mają jedzenie. Niech siedzą w jednym

miejscu – mówi Bożena, która sama zaangażowała się w pomoc uchodźcom, ale tylko Ukraincom. Przyjęła pod swój dach Ukrainkę ze Lwowa z sześciolatnim wnukiem: – Znam ją od 35 lat. Pracowała w pensjonacie, który kiedyś prowadziłam. Jej syn chował się z moimi synami. Dziś jest prawnikiem we Lwowie.

Nie wszyscy mieszkańcy Przemyśla myślą jednak w ten sposób. Rozmawiamy z kobietą, która prowadzi bar z tanimi obiadami niedaleko dworca. – Do mnie nie przychodzili, bo wiedzą, że tu nie dostaną kebaba i chicken. Nie przeszkadzają mi, jeśli zachowują się spokojnie – mówi.

Kibole wypierają się przemocy. W internetowym oświadczeniu twierdzą, że ich działania polegały na „legitymowaniu i odprowadzaniu na dworzec osób bez dokumentów”, zapominając, że legitymować kogokolwiek może jedynie policja.

Uczestnicy internetowych dyskusji oskarżają też czarnoskórych uciekinierów z Ukrainy o przestępstwa: sklepowe kradzieże, próby włamań do mieszkań, napady na wolontariuszy. Największą popularność zyskały jednak historie o napadzie z nożem na sklepikarza oraz o zgwałceniu dwóch kobiet.

Z tych wszystkich historii prawdziwa jest tylko jedna. Marta Tabasz-Rygiel, rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie, potwierdziła, że w poniedziałek w Medyce cudzoziemiec wszedł za ladę i groził właścicielowi sklepu nożem. – Właściciel obezwładnił go i przekazał policji. Napastnik odpowie za rozbój – mówi rzeczniczka. Policja nie podaje, jakiego kraju obywatelem był napastnik.

Już się rozjechali?

– Informacje, jakoby przy granicy gwałtownie wzrosła przestępczość, są absolutnie nieprawdziwe – podkreśla Marta Tabasz-Rygiel. I dodaje: – Nie mamy żadnych informacji i zgłoszeń na temat gwałtów, napaści seksualnych, włamań czy zniszczeń. Nie dostrzegamy też zwiększonej liczby kradzieży. Oczywiście takie sytuacje mogą się zdarzać, ale do Polski napłynęła ogromna liczba ludzi. Incydenty nie mogą determinować przekonania, że zrobiło się niebezpiecznie.

Policja już we wtorek dementowała w internecie informacje o rzekomych przestępstwach uciekinierów z Ukrainy, ale jej przekaz się nie przebił.

We wtorek wieczorem na dworcu koczowało wielu czarnoskórych uciekinierów. Dzień po rasistowskich atakach były tylko pojedyncze osoby. – Rozjechali się – powiedział nam jeden z policjantów patrolujących dworzec.

Policja wciąż szuka bandytów, którzy pobili obywateli Indii. Rzeczniczka komendy potwierdza, że we wtorek wieczorem policja miała informacje o grupach białych mężczyzn chodzących po Przemyślu: – Nie było to jednak zaskoczenie, bo 1 marca obchodzony jest Dzień Żołnierzy Wyklętych i tego dnia kibice gromadzą się na ulicach. Nie było więc powodów do interwencji. ●

wysokieobcasy
W SOBOTĘ Z „WYBORCZĄ”



Oksana *Zabużko*
pisarka i eseistka:

Ukraina
nie da się pochłonąć

ATAK NA UKRAINĘ

Bez dostaw paliwa, żywności, komunikacji

Rosja jest czwartym krajem świata pod względem wydatków na wojsko, ale jej żołnierze plądrują supermarkety na Ukrainie, by zdobyć żywność. Logistyka była słabą stroną armii jeszcze w czasach ZSRR.

Bartosz T. Wieliński

W słowa analityków Pentagonu, że rosyjskie wojska na Ukrainie nie mają żywności, trudno było uwierzyć. Tymczasem z Chersonia na południu kraju, do którego wkroczyły nacierające z Krymu rosyjskie oddziały, napływają wykonane przez mieszkańców nagrania plądrujących sklepy Rosjan (kilka dni temu napadli też na bank) – wózkami wywozili żywność.

Informacje o głodnych rosyjskich żołnierzach i plądrowaniu sklepów dochodzą też z północnej części kraju, gdzie trwają zacięte walki. Zdarzają się również sytuacje, że proszą o żywność Ukraińców.

W opuszczonych przez załogi rosyjskich pojazdach wojskowych ukraińscy żołnierze znaleźli ich racje żywnościowe – termin przydatności minął siedem lat temu.

Czołgi bez paliwa

Rosja w zeszłym roku wydała na swoją armię 61 mld dol., czyli prawie 4,5 proc. PKB. W globalnym rankingu wydatków na wojsko jest na czwartym miejscu. A mimo to nie potrafi odpowiednio zaopatrzyć swoich żołnierzy na froncie...

Jednak to nie brak żywności jest największym problemem rosyjskich wojskowych – brakuje też bowiem paliwa.

Według amerykańskiego wywiadu to właśnie dlatego ciągnący się kilometrami wojskowy konwój zmierzający pod Kijów (Rosjanie zgromadzili w nim ponad 2 tys. pojazdów) nie posuwa się do przodu.

Paliwo to rosyjska bolączka od początku inwazji. Ukraińcy publikowali zdjęcia porzuconych przez załogi transporterów opancerzonych, którym po prostu się ono skończyło. Pod Połtawą Rosjanie porzucili nawet czołgi T-80.

Konwoje pod ostrzałem

Informacje o problemach z logistyką napływały już miesiąc temu, gdy Rosja gromadziła wojska na granicy z Ukrainą oraz na Białorusi. Wywiady państw NATO alarmowały, że kończy się paliwo, części zamienné i brakuje żywności.

Pod koniec lutego braku zaczęto uzupełniać, co dla NATO-wskich wywiadów było sygnałem, że rosyjska inwazja jest nieunikniona.

Po wkroczeniu na Ukrainę problem powrócił. A pogłębiają go – choć nie wiemy, w jak dużym stopniu – ukraińskie ataki na rosyjskie konwoje zaopatrzeniowe przeprowadza-

ne przez oddziały sił lądowych, a także wyprodukowane w Turcji drony Bayraktar TB2.

Spada morale

Na problemy z zaopatrzeniem nakładają się problemy z łącznością.

Wojskowi – z wyjątkiem sił specjalnych czy powietrznodesantowych – nie stosują szyfrowanej łączności. Prawdopodobnie dlatego Rosja nie dokonała cybernetycznego ataku na ukraińską infrastrukturę łączności. Bez niej bowiem nacierające jednostki nie byłyby w stanie się ze sobą komunikować. Ukraińcy zaś mają dostęp do internetu, gdzie prowadzą zwycięską wojnę informacyjną.

Ukraińcom łatwo udaje się też zakłócać nieszyfrowaną łączność rosyjskich oddziałów. Z podsłuchanej korespondencji Rosjan wynika, że żołnierze są zdezorientowani. Brakuje map, czasami dochodzi do sytuacji, że jednostki ostrzeliwują się wzajemnie. Część z nich walczy bez oficerów.

Żołnierze – co wynika z przesłuchań rosyjskich jeńców – nie mają pojęcia, że są na wojnie z Ukrainą.

Amerykański wywiad wojskowy twierdzi, że w rosyjskich szeregach topnieje morale.

Logistyka królową

„Amatorzy zajmują się taktyką, profesjonalści zajmują się logistyką” – te słowa przypisywane są Napoleonowi. Problemy z zaopatrzeniem podczas wojen to norma, a jeśli dowódcy na czas im nie zaradzą, ugrzęźnie nawet najpotężniejsze natarcie. Atakującym żołnierzom trzeba dowozić amunicję i żywność, trzeba tankować, przez-



W 1941 r. Hitler rzucił na Związek Radziecki prawie 5 mln żołnierzy. Problemy z coraz bardziej wydłużonymi liniami zaopatrzeniowymi, potęgowane przez brak przejezdnych dróg spowodowały, że jego ofensywa zatrzymała się pod Moskwą, skąd następnie został odparty



broić i naprawiać ich pojazdy, ewakuować rannych, dostarczyć nowych ludzi oraz sprzęt.

W 1941 r. Hitler rzucił na Związek Radziecki prawie 5 mln żołnierzy. Problemy z coraz bardziej wydłużonymi liniami zaopatrzeniowymi, potęgowane przez brak przejezdnych dróg spowodowały, że jego ofensywa zatrzymała się pod Moskwą, skąd następnie został odparty.

Problemy z zaopatrzeniem miały też wojska amerykańskie na Bliskim Wschodzie. Podczas pierwszej wojny w Zatoce amerykańskim oddziałom, które wyzwalały Kuwejt, paliwa zaczęło brakować już trzeciego dnia operacji. Amerykanie zmontowali improwizowany konwój cystern, do którego przydzielili mnóstwo

żołnierzy wykonujących na tyłach inne zadania. Groziło bowiem, że czołgi 1. dywizji pancernej staną na pustyni. Podczas drugiej wojny w Zatoce pojawiły się podobne problemy.

Putin nie odrobił lekcji z Gruzji

Dziś szacuje się, że na dwóch amerykańskich żołnierzy na pierwszej linii przypada aż 11 ze wsparcia.

Analitycy zajmujący się jeszcze armią Związku Radzieckiego wskazywali, że radzieckie siły pancerne są w stanie dokonać potężnego uderzenia, ale potem zaczną się poważne problemy z dostawami zaopatrzenia i natarcie osłabnie.

Problemy z logistyką w trakcie agresji na Ukrainę to nic nowego – rosyjska armia odzie-

Wojna z perspektywy rosyjskich matek

Ani ja, ani moje dziecko nie potrze

Kreml wysłał na front nieprzygotowanych do działań wojennych poborowych. Ich rodziny nic o tym nie wiedzą.

Wiktorija Bieliaszyn

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował wczoraj, że w ciągu pierwszych sześciu dni wojny zginęło sześć tysięcy rosyjskich żołnierzy.

„Rosyjskie matki tracą dzieci w obcym kraju. Pomyslcie o tej liczbie: sześć tysięcy zabitych Rosjan w ciągu sześciu dni wojny. W jakim celu? Żeby załapać Ukrainę? To niemożliwe. Jesteśmy na naszej ojczystej ziemi” – mówił prezydent Ukrainy.

Putin wie, ilu zginęło

Wiadomości o poległych z konkretnych regionów Rosji publikują niekiedy lokalne władze. Jak było to

np. w przypadku gubernatora kraju krasnodarskiego, który – via Telegram – powiadomił o śmierci i pogrzebie oficera z Krasnodaru. To jednak wyjątki. Jak podkreśla niezależna „Nowa Gazeta”, na ich podstawie można potwierdzić, że w czasie wojny zginęło co najmniej dziewiętnastu rosyjskich żołnierzy – o tylu osobach, niezależnie od siebie, oficjalnie informowali rosyjscy urzędnicy.

Jak wynika z apelu rosyjskiej organizacji Komitet Matek Żołnierzy Rosji, broniącej ich praw, z druzgocącym milczeniem władz spotykają się także rodziny żołnierzy. Co więcej, organizacja alarmuje, że nie miały pojęcia, dokąd i w związku z jakimi działaniami oddelegowano z jednostki w stronę Ukrainy członków ich rodzin, a o tym, że znaleźli się

w niewoli, dowiadują się ze strony 200rf.com. Założyły ją ukraińskie władze – publikują tam zdjęcia i nagrania rozmów z nimi.

Brat jednego z nich, 20-letniego Danilę Worobjowa, w rozmowie z redakcją Radia Swoboda opowiadał, że – zaalarmowany władze – rodzina spotkała się z drwinami. „Wyśmiano nas, powiedziano, że to nieprawda, a my przecież widzimy go na naganiu. Ukraińcy pozwolili mu zresztą zadzwonić do mamy, chwilę porozmawiać. Nawet nie wiedział, dokąd go przetrzucają i w jakim celu. Miałoby być szkolenie z wojskami białoruskimi”.

O podobnych sytuacjach już pierwszego dnia inwazji informował zastępca przewodniczącego Komitetu Matek Żołnierzy Rosji Andriej Kuroczkin. W rozmowie z „Nową Gazetą”

ATAK NA UKRAINĘ



dziczyła je po swojej poprzednicze. Uwidoczniły się one podczas operacji w Gruzji. Braki z zaopatrzeniem jednostek nacierających na Tbilisi nałożyły się na problemy z awariami czołgów i transporterów opancerzonych, złą koordynację działań między walczącymi jednostkami, słabym wywiadem.

Wojna w Gruzji trwała tylko pięć dni, więc wieści o stanie rosyjskiej armii przedostały się do opinii publicznej z opóźnieniem.

Rosyjscy generałowie wnikliwie przestudiowali przebieg operacji, zaczęła się głęboka reforma sił zbrojnych.

Zmiany zatrzymano, a wręcz odkręcono, gdy w 2012 r. resort obrony przejął Siergiej Szojgu, zaufany człowiek prezydenta Władimira Putina. Krytycy ministra twierdzą, że

bardziej zajmował się PR-em wojska niż rzeczywistymi potrzebami żołnierzy. Jego pozycję umocniło błyskawiczne zajęcie Krymu i części Donbasu.

Wciąż w natarciu

Rosjanie robią wszystko, by osłabić Ukraińców. Nieustannie ostrzeliwany jest Charków – drugie co do wielkości miasto Ukrainy. Bomby spadają też na budynki mieszkalne na przedmieściach stołecznego Kijowa. Na południu kraju trwają walki o Chersoń. Zaciska się także pętla wokół Mariupola.

Mimo coraz większych problemów rosyjskiej armii prognozy Amerykanów dla ukraińskiej stolicy są raczej pesymistyczne. ●

• Po walkach o 30-tysięczne miasto Bucza, na północno-zachodnich obrzeżach Kijowa, główna droga w wielu miejscach była zatarasowana wrakami rosyjskich pojazdów wojskowych

FOT. SERHII NUZHNIENKO/AP

Paweł Wroński



Koniec rosyjskiego mitu

W huku pocisków Iskander spadających na Kijów, w ogniu wyrzutni Grad palących Charków ginie mit Rosji jako kraju, który uwolnił kontynent od faszyzmu. Mitu, który paraliżował europejską politykę.

Wspomnienie zwycięstwa w wojnie z Hitlerem konstruowało rosyjską tożsamość i wyznaczało rolę Rosji jako państwa, któremu Europa powinna być wdzięczna, a Niemcy nieustannie prosić o wybaczenie. Pozwalało również zapominać o ekscesach bolszewizmu i kolaboracji Stalina z Hitlerem na początku wojny.

Gloria pogromcy faszyzmu skutkowałą traktowaniem Rosji jako państwa europejskiego na specjalnych prawach. Konsekwencją stało się uznanie Rosji za niezbędny czynnik europejskiej stabilizacji. Milcząco uznawano istnienie w Europie jej stref wpływów, tłumacząc to potrzebą zapewnienia Rosji bezpieczeństwa. Ostrzeżenia ze strony państw Europy Centralnej, w tym Polski, były traktowane jako przejaw fobii.

Ofiarą tej polityki stały się Białoruś, a także Gruzja i Ukraina, której prodemokratyczne i proeuropejskie aspiracje musiały być złożone na ołtarzu zapewnienia komfortu władcom Kremla. Nie naruszyła go brutalna wojna w Czechenii i nie złamała wojna w Gruzji. Nieco podważyło zajęcie Krymu oraz wsparcie secesji Donbasu i Ługańska, choć ważniejsze okazało się budowanie rurociągu Nord Stream.

Nie jest tak, że Rosja została przez Europę i świat odrzucona. Otrzymała wielokrotnie szansę za cenę wyrzeczenia się własnych ciągów imperialnych. Poprzez radę NATO – Rosja próbowano wmontować ją w system bezpieczeństwa, administracja Stanów Zjednoczonych ogłaszała co rusz reset, próby pojednania czyniła również Polska. Od sentymentalnych „po-

całunków na mrozie” z czasów „Solidarności” skierowanych ku rosyjskim demokratom poprzez budowanie Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych po ostatnie próby pojednania po katastrofie smoleńskiej.

Ten mit, który napawał dumą rosyjskie społeczeństwo i paraliżował europejską politykę, skończył się dopiero teraz. Niemcom być może trudno było zrozumieć, że ich kompleks Rosji nie może oznaczać milczącej zgody na mordowanie narodu ukraińskiego, który wszak w czasie II wojny

światowej poniósł większe straty niż Rosjanie. Wydaje się, że skończyła się iluzja Francji, której prezydenci – od Nicolasa Sarkozy’ego po Emmanela Macrona – byli beczelnie przez Putina oszukiwani.

W pewien sposób zakończył tę iluzję sam Władimir Putin swoimi pseudohistoriograficznymi, opętanymi wywodami na temat Ukrainy i uzasadnieniem wojny z Ukrainą, która według niego miała być operacją wyzwoleniczą wobec tamtejszej ludności gnębionej przez faszystowski reżim. Nic bowiem nie kompromituje mitu bardziej niżli jego karykatura. Jeśli bowiem uznamy, że jedną z cech faszyzmu było mordowanie ludzi w imię opętającej ideologii, to obecnie Putin jest jego ucieleśnieniem.

Rosja za sprawą Putina kreującego się na obrońcę tradycyjnych wartości przed zgnilizną Zachodu stoczyła się do państwa zbrodniczego. Za to, co się stało, Rosja i naród rosyjski będą się wstydzić przez dziesięciolecia. Tak jak kolejne pokolenia Niemców musiały się wstydzić za II wojnę światową. ●

W dniu 28 lutego 2022 roku w wieku 85 lat
odszedł do krainy wiecznych łowów nasz Mąż i Ojciec

Tomasz Łacki

Myśliwy odznaczony ZŁOMem,
wieloletni prezes Polskiego Związku Łowieckiego.

Pogrzeb w dniu 9 marca o 13:00 rozpocznie Msza Święta
w kościele św. Karola Boromeusza na Warszawskich Powązkach.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

żona i syn

www.nekrologiwyborcza.pl/34162691

wyborcza.pl

• Więcej na
Wyborcza.pl

bowaliśmy tej wojny

alarmował, że władze masowo przenoszą na granicę z Ukrainą poborowych, pełniących obowiązkową służbę wojskową, i zmuszają ich do podpisania umów o służbie kontraktowej. „Nieustannie odbieramy telefony od rodziców. Matki mówią, że poborowi stają się kontraktowymi bez żadnych wyjaśnień, każą walczyć. Potem kontakt z nimi się urywa”.

Kpiny z rodzin

Z informacji Kuroczkina wynika, że na front, wbrew przepisom, deleguje się też osiemnastoletnich chłopców powołanych do wojska w grudniu, choć w działaniach wojenne winni być angażowani jedynie ci, którzy odbyli co najmniej cztery miesiące służby wojskowej.

– Obecnie pilnie zbieramy takie dane i przekazujemy do prokuratury wojskowej, ministerstwa obro-

ny i innych departamentów – podkreślał Kuroczkin.

Niezależna redakcja Agentstwo też zbiera dowody. „Rodzice informowali, że synów w trybie natychmiastowym przeniesiono na granicę, wręczono kamizelki kuloodporne oraz broń. Za tych, którzy odmawiają podpisania kontraktów, robią to inni” – czytamy na jej oficjalnym kanale w komunikatorze Telegram.

Informacje te potwierdza i Ukraina. Jej ambasador przy ONZ Serhij Kyslyca podczas poniedziałkowej nadzwyczajnej sesji odczytał SMS-y, które rosyjski żołnierz wysyłał do matki, zanim zginął. Ta była przekonana, że bierze on udział w ćwiczeniach wojskowych. „Mamo, jestem na Ukrainie. Tu jest prawdziwa wojna. Boję się, strzelamy do każdego, nawet do cywilów. Mówili nam, że

będziemy tu witani, ale oni rzucają się pod nasze pojazdy, nie pozwalają przejechać. Nazywają nas faszystami. Mamo, czuję się okropnie” – brzmiały jedno z ostatnich słów żołnierza.

Głos w sieci zabrała także matka żołnierza, który trafił do niewoli. Wypowiadając się dla rosyjskiej sekcji BBC, oświadczyła, że jej 20-letni syn nie chciał brać udziału w wojnie: – „Żołnierze nie mają wyboru. Państwo ich wysłało, więc idą. Nie poszli tam, bo są zli, wypełniają rozkazy. W jakim celu? W komentarzach, pod zdjęciami jeńców, piszą po ukraińsku: „Gdzie patrzą ich matki i siostry?”. Gdzie patrzę? Wysłałem moje dziecko do wojska, by służyło ojczyźnie. A to, co ojczyzna z nim zrobiła, nie jest moją winą.

I dodała: – Ani ja, ani moje dziecko nie potrzebowaliśmy tej wojny. ●

ATAK NA UKRAINĘ

Weto dla „lex Czarnek”

Andrzej Duda nie podpisał noweli prawa oświatowego.
– Najważniejszym argumentem była jedność. Ustawa Czarńka dzieli nasze społeczeństwo, a tego dziś musimy unikać
– wyjaśnia osoba z otoczenia prezydenta.

Agata Kondzińska, Paulina Nodzyńska

O swojej decyzji prezydent poinformował na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Apelowal o jedność i unikanie politycznych sporów, by „ludzie widzieli, że jest pełna odpowiedzialność”. – Nie będę ukrywał, że apelowałem do mnie państwo o weto do ustawy, ponieważ ja apeluję do was o jedność i sporów politycznych, postanowiłem skierować tę ustawę do ponownego rozpatrzenia – mówił prezydent. Przyznał, że rozmawiał w środę z ministrem Czarńkiem i powiedział mu, jaka jest jego motywacja. – Wykonałem wasz apel, waszą prośbę, nie mówię, że nie miałem zastrzeżeń do tej ustawy, miałem, ale był w niej też szereg rozwiązań, które popierałem. Ale odłożymy to na później. Na razie do tej ustawy jest weto, proszę uznać temat za zakończony, niech on nam nie przeszkadza w sprawach najważniejszych, w sprawach bezpieczeństwa Polski – powiedział. I zaapelował o „błyskawiczne przyjęcie ustawy o obronie ojczyzny”.

Według naszych nieoficjalnych informacji Andrzej Duda podjął decyzję już kilka dni temu. Swoim współpracownikom powiedział, że w czasie wojny na Ukrainie nie chce dawać na polskie podwórko nic, co mogłoby teraz dzielić Polaków. – Argumenty były trzy. Przede wszystkim jedność, to jest ten przekaz, który teraz ma płynąć z Pałacu – opowiada nam osoba z otoczenia prezydenta. – W obliczu kryzysu humanitarnego na Ukrainie nie możemy pozwalać na dzielenie społeczeństwa. A ta ustawa, nie ma co oszukiwać, dzieli Polaków.

Nasi rozmówcy z Pałacu przypominają też, że w kampanii wyborczej Duda obiecy-

wał, że to rodzice będą mieć głos decydujący w szkole, a nie urzędnicy. W finale kampanii złożył swój projekt, ale ten utknął w Sejmie. Duda proponował, by to rodzice w referendum decydowali, czy dana organizacja pozarządowa może przeprowadzić zajęcia w szkole. Gdy projekt Dudy leżał w Sejmie, Czarnek ponad rodzicami postawił kuratora, a posłowie jego rozwiązania przyjęli.

– W Pałacu odebrano to jako policzek, lekceważenie inicjatywy prezydenta – słyszymy w otoczeniu Dudy. – Teraz niech PiS weźmie projekt prezydenta i na nim pracuje.

„Wyborcza” już wcześniej pisała, że PiS spodziewa się weta do ustawy. Tak w partyjnej centrali odczytano spotkanie pierwszej damy Agaty Kornhauser-Dudy z opozycyjnymi posłankami. – Jest takie powiedzenie „happy wife, happy life”, jest zatem pytanie, czy dla prezydenta ważniejszy będzie spokój w domu czy brak zawieruchy w naszym obozie – mówił poseł PiS.

„Lex Czarnek” w sytuacji kryzysowej

Prezydenta do ustawy oświadczył przekonywał minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. Duda miał czas na decyzję do 3 marca. Mógł ustawę podpisać, zawetować lub skierować do Trybunału Konstytucyjnego.

O weto apelowali nauczyciele, uczniowie, rodzice. Organizacje pozarządowe alarmowały, że „lex Czarnek” przekazuje ogromną władzę kuratorom – pośrednio podlegającym ministrowi edukacji. To oni mieliby decydować m.in. o tym, kto może prowadzić w szkole zajęcia dodatkowe. Dyrektor musiałby informować z dwumiesięcznym wyprzedzeniem, kogo i z jakim przekazem



FOT. ANDRZEJ IWANCUK/REPORTER

• **O zawetowaniu „lex Czarnek” prezydent Duda poinformował w czasie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego**

Prezydenta do ustawy oświadczył przekonywał minister Czarnek. Duda miał czas na decyzję do 3 marca. Mógł ustawę podpisać, zawetować lub skierować do Trybunału Konstytucyjnego

wpuszcza do szkoły. A potem kurator miałby jeszcze miesiąc na decyzję. A w sytuacjach kryzysowych ważna jest szybkość działania.

Sytuacja kryzysowa właśnie nadeszła. Wkrótce w szkołach pojawi się mnóstwo nowych uczniów z Ukrainy. W Szkole Podstawowej nr 103 w Warszawie już teraz jest ich ponad 30. Niedawno dołączyła do nich nowa koleżanka, której rodzina uciekła od bomb. – Jest w fatalnym stanie. Ma traumę. Jej rodzina została na wojnie. Walczy z bronią o Ukrainę – opowiadała „Wyborczej” dyrektorka Danuta Kozakiewicz.

„Proszę zaufać naszym kompetencjom”

– Nauczyciele wymieniają się informacjami, gdzie szukać pomocy, chcą wiedzieć, jak roz-

mawiać z uczniami o wojnie, jak budować społeczeństwo obywatelskie, jak mądrze pomagać, jak tłumaczyć uczniom z Ukrainy, co się właściwie dzieje – relacjonowała Iga Kazimierczyk, działaczka kampanii „Wolna szkoła” i prezeska fundacji Przestrzeni dla Edukacji. – Nauczyciele szukają też wsparcia mądrych psychologów i pedagogów, którzy z ramienia organizacji społecznych są w stanie poprowadzić zajęcia dla dzieci. Pilnie potrzebne są zajęcia z edukacji międzykulturowej i sposobów radzenia sobie ze stresem. I takie zajęcia się odbywają. Pomagamy sobie, jesteśmy mistrzami w samoorganizacji, jesteśmy w pełnej gotowości. Jeśli „lex Czarnek” by obowiązywało, to wszystko by uszło.

– Ostatnie dni pokazały, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć wydarzeń, które będą mieć ogromny wpływ na nas, a przede wszystkim naszych uczniów i uczennice. Dlatego prosimy zaufać naszym kompetencjom, wrazliwości, a przede wszystkim doświadczeniu i umożliwić pracę jak do tej pory – pisała w liście do Dudy nauczycielka Maria Kowalewska.

Po raz pierwszy Sejm przegłosował ustawę 13 stycznia. Potem trzy senackie komisje i cały Senat zawnioskowały o odrzucenie jej w całości. „Lex Czarnek” wróciło do Sejmu. 9 lutego ustawa przeszła głosami PiS (227, nie głosował tylko jeden poseł), Kukiz'15 (w tym Pawła Kukiza), Andrzeja Sośnierza (Polskie Sprawy) i dwóch posłów niezależnych: Łukasza Mejzy i Zbigniewa Ajchlera. Porozumienie, które w poprzednim głosowaniu deklarowało pomyłkę, zagłosowało przeciw „lex Czarnek”. Podobnie jak prawie wszyscy posłowie KO, Lewicy, Koalicji Polskiej, PPS, Polski 2050 i Konfederacji. ●

Kup prenumeratę „Wyborczej” i pomóż Ukraincom

Pomóżmy razem ofiarom wojny na Ukrainie przez wykupienie prenumeraty „Wyborczej”. Cały dochód ze sprzedaży trafi do fundacji HumanDoc, organizującej ewakuację dzieci i osób starszych z atakowanego Mariupola i okolic

Od 24 lutego granicę z Polską przekroczyło ponad pół miliona osób uciekających przed brutalnym atakiem wojsk rosyjskich na Ukrainę. Każdego dnia do Polski przedostają się kolejne dziesiątki tysięcy osób. Na uchodźców na przejściach granicznych czekają ich bliscy, którzy tu byli już wcześniej, oraz Polacy, kierowani odruchem niesienia pomocy.

Wiemy, jak wiele jest dziś w Polsce osób niepotrafiących patrzeć z obojętnością na cierpienie i okrucieństwo, jakie zadaje Ukrainie

i jej obywatelom Władimir Putin. Codziennie opisujemy akcje pomocowe organizowane oddolnie przez nasze społeczeństwo, bezinteresowne dzielenie się z ukraińskimi uchodźcami tym, co mamy: mieszkaniem, jedzeniem, pracą.

Drodzy Czytelnicy „Wyborczej”, znamy Wasze serca i hojność. Przekonał nas o Waszej głębokiej potrzebie niesienia pomocy w innych trudnych momentach. Nie mieliście wątpliwości, by pomóc aktywistkom i aktywistom podczas protestów organizowanych przez Ogólnopolski Strajk Kobiet. Latem ub. roku wsparliście zbiórki dla fundacji zajmujących się pomocą uchodźcom, gdy na granicy polsko-białoruskiej rozpoczął się kryzys humanitarny.

Dziś prosimy: pomóżmy razem ofiarom wojny na Ukrainie przez wykupienie prenumeraty „Wybor-

czej”. Cały dochód ze sprzedaży trafi do fundacji HumanDoc, organizującej ewakuację dzieci i osób starszych z atakowanego Mariupola i okolic. Pomóżmy razem tym

Mariupol jest na skraju katastrofy humanitarnej. Mieszkańcom grozi głód, za ostatnie pieniądze próbują kupić coś do jedzenia. Sytuacja jest taka jak w czasie II wojny światowej. Gigantycznym problemem jest brak prądu

DOMINIKA SPRINGER
członkini zarządu fundacji HumanDoc

osobom wyostać się z ogarniętej wojną Ukrainy.

– Mariupol jest na skraju katastrofy humanitarnej. Mieszkańcom grozi głód, za ostatnie pieniądze próbują kupić coś do jedzenia. Sytuacja jest taka jak w czasie II wojny światowej. Gigantycznym problemem jest brak prądu – bez tego nie działa nic, nawet aparatura podtrzymująca życie w szpitalach. Mierzymy się z kryzysem, jakiego nie było w tym tysiącleciu w naszej części świata. Jedną z naszych współpracownic zapytała, czy jak się coś jej stanie, to zaopiekujemy się jej córką i ją adoptujemy. Oczywiście obiecaliśmy jej to – mówi Dominika Springer, członkini zarządu fundacji HumanDoc.

– Musimy się nastawić na to, że nawet jeżeli działania wojenne wkrótce ustaną, to konsekwencje społeczne są przeogromne, rozwiązanie problemów zajmie la-

ta. Jeśli troje dzieci przez trzy doby siedzi w piwnicy bez jedzenia i picia, to w jakiej one są kondycji psychicznej? One będą potrzebowały dużo czasu i serca, aby stanąć na nogi, jeśli w ogóle to będzie możliwe – podkreśla Dominika Springer.

Pieniądze zebrane w naszej akcji fundacja wyda na trzy cele: zakupy rzeczy, które nie są już dostępne w Mariupolu i okolicach, np. generatory prądu, zabezpieczenie medyczne; wysła pieniądze za zakup rzeczy dostępnych na miejscu, wspólnie z organizacją Bereginia zorganizuje transporty osób, które same nie zdają się wyostać: kobietom z dziećmi, rodzinom żołnierzy na pierwszej linii frontu, i pomoże im dotrzeć do Polski. ●

Anita Karwowska
Waldemar Paś

ATAK NA UKRAINĘ

Bałagan z leczeniem Ukraińców

Inwazja na Ukrainę trwa siódmy dzień, do Polski przybyło już pół miliona uchodźców. A Ministerstwo Zdrowia wciąż nie opublikowało nawet projektu przepisów, które umożliwiłyby choćby wypisywanie im refundowanych recept.

Judyta Watoła

Minister zdrowia Adam Niedzielski wystąpił w środę na konferencji prasowej poświęconej pomocy medycznej Ukrainie i Ukraińcom, którzy uciekli przed wojną do Polski. Poza informacjami o tym, że na Ukrainę docierają transporty z lekami i ze sprzętem, a wkrótce Polska wyśle też tam 21 ambulansów, na konferencji nie podano jednak żadnych konkretnych informacji. Padły jedynie ogólne zapewnienia, że wszyscy uchodźcy mają prawo do darmowej opieki i NFZ będzie płacić za leczenie od 24 lutego.

Taki komunikat NFZ wydał już jednak w sobotę. Fundusz napisał wtedy, że poradnie i szpitale „nie powinny odmawiać pomocy” pacjentom z Ukrainy, „odsylać” do innej „placówki” ani domagać się zapłaty. Oraz że powinny ewidencjonować każdy przypadek udzielenia pomocy, spisując dane z paszportu, innego dokumentu podróży albo zaświadczenia wydanego przez polską Straż Graniczną. „Sprawozdawanie i rozliczanie z OW NFZ świadczeń zdrowotnych udzielonych obywatelom Ukrainy w ramach umów z NFZ będzie możliwe niezwłocznie po uchwaleniu specjalnej ustawy i określeniu szczegółowych rozwiązań rozliczeniowych” – napisał NFZ.

Minęły jednak kolejne dni, a żadnych przepisów nie ma. Rząd nie opublikował nawet projektu ustawy dla uchodźców z Ukrainy. Miał to zrobić w poniedziałek po południu, potem we wtorek w nocy, wreszcie – w środę rano. Ostatecznie projekt miał zostać przedsta-

wiony w środę po południu na kolejnym spotkaniu komisji wspólnej rządu i samorządu.

Pilna sprawa recept

Brak przepisów paraliżuje pracę lekarzy. – Mamy mnóstwo pytań. Czy porady udzielane uchodźcom sprawozdawać jako jednorazowe wizyty, czy też zapisywać tych pacjentów w swojej poradni – mówi dr Tomasz Zieliński, wiceprezes Porozumienia Zielonogórskiego i szef wiejskiej poradni na Lubelszczyźnie, gdzie obok Podkarpacia jest w tej chwili najwięcej uchodźców.

O ile jednak porady i leczenie szpitalne można rozliczyć z opóźnieniem, o tyle ogromny kłopot sprawiają recepty. Lekarze nie mają ani żadnej podstawy prawnej, ani nawet możliwości wypisania e-recepty objętej refundacją. Nie pozwala na to system informatyczny. Uchodźcy mogą dostawać tylko recepty ze 100-proc. odpłatnością, także jeśli są chorzy przewlekłe i nawet drogie leki należałyby im się na ryczałt (3,2 zł).

Tymczasem już w niedzielę Ministerstwo Zdrowia napisało na Twitterze: „Uruchomiliśmy Teleplatformę Pierwszego Kontakt w języku ukraińskim m.in. by można było przepisać recepty z refundacją”. Wpis zaskoczył i urzędników resortu, i NFZ. Niektórzy pytali w Biurze Komunikacji MZ skąd się wziął, a biuro odsyłało ich... do Twittera.

– Ludzie, którzy przyjęli Ukraińców, usłyszeli już w mediach, że uchodźcom należy się w zakresie opieki medycznej wszystko tak jak polskim ubezpieczonym. Teraz mają do nas pretensje, że nie chcemy



• Do Polski przybyło już ponad pół miliona uchodźców. Będzie ich o wiele więcej

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

wypisywać receptę ze zniżką. A tu chodzi o dramatyczne sytuacje, kiedy na przykład dziecku z cukrzycą potrzebna jest natychmiast insulina – mówi dr Zieliński.

Obawa przed kontrolą

Lekarze odbierają oficjalne komunikaty Ministerstwa Zdrowia jak zmuszanie ich do naciągania przepisów. Tym bardziej że kilka dni temu pojawił się komunikat Głównego Inspektora Farmaceutycznego, który w związku z napływem uchodźców przypominał, na jakiej zasadzie farmaceuci mogą wypisywać recepty, między innymi dla siebie i dla rodziny. Zostało to jednak odebrane jako zachęta do wypisywania Ukraińcom recept refundowanych wbrew obowiązującym w tym momencie przepisom.

Na to jednak nikt się nie decyduje. Minister Niedzielski jeszcze przed wybuchem wojny doprowadził do ostrej konfrontacji z lekarzami rodzinnymi. Wielokrotnie groził im kontrolami z NFZ. Na dowód Zieliński zamieścił na Twitterze pismo, jakie otrzymała jedna z poradni w Białymstoku. NFZ zaczyna w niej kontrolę recept wypisywanych między 2014 a 2020 rokiem. „Od tygodnia trwa wojna na

Ludzie usłyszeli już w mediach, że uchodźcom należy się w zakresie opieki medycznej wszystko tak jak polskim ubezpieczonym. Teraz mają do nas pretensje, że nie chcemy wypisywać recept ze zniżką

DR TOMASZ ZIELIŃSKI
wiceprezes Porozumienia Zielonogórskiego

Ukrainie. Napływają do nas setki tysięcy uchodźców. Nie ma rozwiązań prawnych do pomocy uchodźcom a @NFZ_GOV_PL zajmuje się kontrolami refundacji z 2014” – napisał oburzony Zieliński.

Co będzie w ustawie?

Ministerstwo twierdzi też, że uchodźców z Ukrainy można szczepić. Chodzi nie tylko o szczepienie przeciw COVID-19, lecz także o szczepienia

obowiązkowe u dzieci. I te sprawy nie są jednak uregulowane. NFZ wysłał w tej sprawie tylko jeden niejasny komunikat za pośrednictwem SZOI (systemu zarządzania obiegiem informacji) – platformy służącej do komunikowania się NFZ ze wszystkimi poradniami i szpitalami. Nie ma w nim szczegółowych wskazówek, jak wypisywać skierowania na test w kierunku COVID-19 i dlaczego uchodźcy mogą mieć tylko testy antygenowe w aptekach. Nie można ich skierować na PCR.

Robocza nazwa ustawy, która ma wprowadzić regulację dla uchodźców, zajmuje kilka linijek druku („ustawa o uregulowaniu niektórych spraw w związku z masowym wjazdem na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej cudzoziemców będących obywatelami Ukrainy oraz cudzoziemców nie będących obywatelami tego państwa zamieszkających na stałe na jego terytorium, którzy opuścili terytorium...”). Nie wiadomo, co poza kwestiami zdrowotnymi jeszcze się w niej znajdzie. A pilne są także rozwiązania dotyczące szkół. Jak dowiedziała się „Wyborcza”, rząd zgodził się na zniesienie limitu maksimum 25 dzieci w oddziałach w przedszkolach oraz klasach 1-3. ●

z Mariupola

Mariupol pod ciężkim ostrzałem

• Mariupol to miasto portowe w Donbasie, 50 km od granicy Federacji Rosyjskiej, 20 km od granic separatystycznej Donieckiej Republiki Ludowej. Ma 500 tys. mieszkańców i jest największym obszarem miejskim w Donbasie pozostającym poza kontrolą prorosyjskich separatystów. Jest też najważniejszym portem na Morzu Azowskim i ważnym ośrodkiem przemysłowym.

Dla wojsk rosyjskich Mariupol to cel szczególny: znajdujący się tam port jest elementem łańcucha dostaw, a mariupolskie kombinaty przemysłowe przetwarzają surowce Donbasu na półprodukty.

Mariupol był w nocy z wtorku na środę (z 1 na 2 marca) cały czas bombardowany przez rosyjskie wojska. Pod ostrzał trafił budynek szpitala położniczego.

„Nacierają bez przerwy. Doszło do całkowitego zniszczenia infrastruktury mieszkalnej, są zabici i ranni. Nie możemy nawet dzisiaj zabrać rannych z ulic, domów i mieszkań, bo ostrzał się nie kończy” – oświadczył mer Mariupola Wadym Bojczenko. ●

• Więcej szczegółów na temat pomocy Ukrainie znajdziecie na stronie:

Wyborcza.pl/pomagam

• Piszcie: listy@wyborcza.pl

WIELKA ZBIÓRKA dla UKRAINY!

więcej znajdziesz na www.centaurus.org.pl

Możesz dokonać darowizny na konto PKO BP 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350 z tytułem „dla Ukrainy”.

Działamy od 16 lat, dziś działamy dla Ukrainy! Niesiemy dziś kompleksową pomoc dla ludzi i zwierząt na Ukrainie.

PKO BP 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350 z tytułem „dla Ukrainy”.

Jesteśmy od wybuchu wojny na granicy w Medyce i innych przejściach. Zaopatrujemy ludzi w żywność, leki, wodę i koce. Koordynujemy transporty. Współpracujemy ze sztabami wojskowymi na Ukrainie i organizujemy dostawy leków, żywności dla dzieci i matek. Zajmujemy się pomocą zwierzętom, ewakuujemy schroniska zwierzęta z ich opiekunami.

Zbieramy obecnie BARDZO pilnie: środki przeciwbólowe, środki opatrunkowe, wodę utlenioną, rivanol, środki antyseptyczne. Potrzebna jest sucha żywność dla dzieci, kaloryczna (czekolady, batony, tubki), soki i wody.

Bardzo pilnie potrzebne (i w ogromnych ilościach) potrzebne jest mleko zastępcze. „Wojsko informuje nas, że matki tracą pokarm w wyniku ogromnego stresu i kilkudniowe dzieci umierają z głodu!” opowiada Norbert Ziemiński z Centaury. Codziennie wysyłamy kilka busów pełnych żywności o leków na granice. Teraz organizujemy konwój z żywnością i lekami oraz mlekiem dla dzieci. Prosimy, błądymy o pomoc!

Potrzebna też karma dla psów, kotów, klatki transportowe, koce i miski oraz smycze i obroże. **Wpłaty tytułem „psy Ukraina” na PKO BP 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350**

Paczki żywnościowe, z lekami, mleko dla dzieci (bardzo ważne!) karmą dla psów prosimy słać na adres:

Fundacja Centaurus
Walbrzyska 6-8
52-314 Wrocław
Polska

Telefony kontaktowe:
533 139 632 (Ewa)
792 806 039 (Illia)

W dniu 28 02 2022 w wieku 86 lat zmarła

**Joanna Skultety-Ramlau**Pogrzeb odbędzie się we wtorek 08 03 2022 o godz. 13 00
w Domu Pogrzebowym Cmentarza Wojskowego na Powązkach

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34162365

Wspomnij bliskich
w wyjątkowy sposób

Stwórz miejsce pamięci na



34162796

§

W Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie, Wydział II Cywilny pod sygn. akt II NS 940/21 toczy się postępowanie z wniosku m.st. Warszawy o stwierdzenie nabycia spadku po Arturze Pawle Turaliskim, synu Stanisława Turalskiego i Marianny z d. Mireckiej, urodzonym w dniu 28.04.1949 roku w Warszawie, zmarłym 31.12.2019 roku w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie przy ulicy Siewierskiej 16A m. 13.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od opublikowania tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34162563

§

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 628/21 toczy się postępowanie z wniosku Barbary Ziajki i Krystyny Romanowskiej, Pawła Cibora o stwierdzenie nabycia spadku po Irenie Zofii Komar z domu Kielak, zmarłej dnia 13 września 1996 r. w Piasecznie mającej ostatnie miejsce stałego pobytu w Piasecznie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Piasecznie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34162569

W Sądzie Rejonowym w Żąbkowicach Śląskich I Wydział Cywilny pod sygnaturą I Ns 541/21 toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej w Żąbkowicach Śląskich Osiedle XX-lecia 43 o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Ogórek, zmarłej 7 stycznia 2021 r. w Żąbkowicach Śląskich.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34162574

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie, Wydział I Cywilny, sygn. akt I Ns 390/21,
toczy się z wniosku **Protegat**
1. Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Krakowie postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Jakubowicz z domu Pietras, ur. 22 lipca 1937 r. w Zakrzówku, zm. 29 czerwca 2019 r. w Warszawie, ostatnio zamieszkałej w Warszawie przy ul. Krasieńskiego 27/16.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34162160

W Sądzie Rejonowym w Mysłowicach Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą I.Ns.176/21 toczy się postępowanie z wniosku Roberta Goj o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Goj, zmarłym w dniu 9 grudnia 2020 r. w Katowicach, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Mysłowicach, żonatym w chwili śmierci, którego majątku nie ujawniono.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34162547

INWESTUJ W GRYFICACH

WYCiąG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA GRYFIC

**O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH NA SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH położonych przy ul. M. J. PIŁSUDSKIEGO
oraz ul. NOWY ŚWIAT/KOŚCIUSZKI**

PRZEDMIOTEM PRZETARGÓW SĄ NASTĘPUJĄCE NIERUCHOMOŚCI:

PODSTREFA KOSTRZYŃSKO – SŁUBICKIEJ SSE

ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 3 m. Gryfice

Lp.	Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	1/15	2.0227 ha	121.362,00 zł	606.810,00 zł	SZ1G/00025017/4
2.	1/16	1.8782 ha	112.692,00 zł	563.460,00 zł	SZ1G/00025017/4

Dla działek obowiązuje Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego – Uchwała R. M. w Gryficach Nr XLII/450/2017 z dnia 20 grudnia 2017 r., z przeznaczeniem terenu oznaczonym symbolem **P – obiektów produkcji, składów i magazynów.**

Do wycytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

Działki położone są w **Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej podstrefie Gryfice** przy ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach przy wyjeździe w kierunku Trzebiatowa po prawej stronie drogi wojewódzkiej nr 109. Dostęp działek do drogi publicznej (wojewódzkiej nr 109) poprzez drogę wewnętrzną w części asfaltową (dz. nr 8/1 – własność Gminy Gryfice w której usytuowane są media – energia elektryczna, kanalizacja sanitarna i deszczowa oraz woda) oraz drogi wewnętrzne nr 6/9 i 1/13 nieurządzone.

Zarządcy Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. **przysługuje prawo pierwokupu nieruchomości** (art. 8 ust. 2 ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych Dz. U. z 2020 r., poz. 1670)

ul. Nowy Świat/Kościuszki w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 5 m. Gryfice

Lp.	Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	228/8	0.5188 ha	430.000,00 zł	2.150.000,00 zł	SZ1G/00025261/9

Przeznaczenie w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Gryfice: strefa zabudowy wielorodzinnej i jednorodzinnej z usługami, składy i magazyny oraz strefa ochrony od elektrowni wiatrowej.

Dla w/w działki nie wydano decyzji o warunkach zabudowy oraz nie toczy się postępowanie administracyjne w celu wydania decyzji o warunkach zabudowy.

Działka nr 228/8 położona jest w strefie ochrony od elektrowni wiatrowej i podlega ograniczeniom w zagospodarowaniu. Zgodnie z art. 14 ust. 2 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t. j. Dz. U. z 2020 r. poz. 981), postępowania w przedmiocie wydania decyzji o warunkach zabudowy, dotyczące budynku mieszkalnego albo budynku o funkcji mieszanej, w skład wchodzi funkcja mieszkaniowa, wszczęte po dniu wejścia w życie tejże ustawy prowadzi się na podstawie przepisów dotychczasowych przez 36 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy. Termin ten upłynął z dniem 16 lipca 2019 r. Po tym dniu wydawanie decyzji o warunkach zabudowy dla zabudowy mieszkaniowej jest niedopuszczalne.

Do wycytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT**P R Z E T A R G I** odbędą się w dniu 5 maja 2022 r. o godz. 11⁰⁰w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach, Plac Zwycięstwa 37,
pokój nr 102, I piętro.**WARUNKIEM** przystąpienia do przetargu jest dokonanie wpłaty **WADIUM**
w wysokości **20% ceny wywoławczej** w terminie **do dnia 29 kwietnia 2022 r.**

Ogłoszenie Burmistrza Gryfic o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości położonych przy ul. M. J. Piłsudskiego oraz ul. Nowy Świat/Kościuszki w Gryficach, wywieszono do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń na I piętrze w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach oraz na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Miejskiego w Gryficach, jak również umieszczono na stronie internetowej Gminy Gryfice www.gryfice.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.gov.pl.

*Szczegółowych informacji udziela Wydział Rolnictwa,
Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego
w Gryficach, II piętro, pokój 214, tel. 91 38-53-241*

**BURMISTRZ GRYFIC
Andrzej Szczygieł**

Gryfice, 3 marca 2022 r.

34162367

WYCiąG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGUPełna treść ogłoszenia dostępna na stronie www.investgdynia.pl
w zakładce Home oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta GdyniPREZYDENT
MIASTA
GDYNI**ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokali mieszkalnych
stanowiących własność Gminy Miasta Gdyni**

Prezydent Miasta Gdyni, biorąc pod uwagę aktualny stan epidemiologiczny oraz w celu zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom przetargów informuje, że przetargi odbywać się będą do odwołania w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni przy al. Zwycięstwa 96/98. Więcej informacji na stronie www.investgdynia.pl

Przetarg odbędzie się dnia 13 maja 2022 r. o godz. 10. 00 w sali audytorijnej „ C ” Pomorskiego Parku Naukowo Technologicznego w Gdyni przy ul. Al Zwycięstwa 96/98.

Osoby, które chcą uczestniczyć w przetargu, powinny stawić się w dniu i w miejscu przetargu w godzinach 9.30-10.00, w celu zaopatrzenia się w jednorazowe środki ochrony osobistej, tj. maseczki, rękawiczki. Organizator zapewni bezpłatnie w/w sprzęt oraz dostęp do środków dezynfekujących. Obsługa przetargu będzie udzielać pomocy uczestnikom przetargu w celu zapewnienia bezpieczeństwa jego przeprowadzenia.

Wadium płatne przelewem bankowym na konto na konto Urzędu Miasta Gdyni w PKO Bank Polski S.A. w Gdyni nr rachunku: 53 -1440-1026-0000-0000-0040-1037 w terminie do 9 maja 2022r. Zapłata wycytowanej kwoty w całości wymagana jest w terminie 21 dni od dnia zamknięcia przetargu.

Dodatkowe informacje na temat przetargu pod numerem telefonu 58 668 89 46 oraz na stronie internetowej www.investgdynia.pl

	ADRES	KW (gruntu)	KW (lokalu)	OBREB	Nr działki	Pow.(m ²) działki	wielkość udziału w częściach wsp. w gruncie	Pow. lokalu (m2)	Rodzaj zbywanego prawa	Cena nieruchomości z udziałem w gruncie (wywoławcza) (zł)	Wadium (zł)	Postęp. min. (zł)
1	Orłowska 40 m 1B – parter budynek wielorodzinny wielokondygn.	GD1Y/00013515/5	GD1Y/00127765/4	22	2248	888	447/10000	28,80 m ² oraz pomieszczenie przynależne: 0,73 M. ²	własność	435 000	43 500	4 350
2	Wójta Radtkego 43 m 20-21 – IV piętro budynek wielorodzinny wielokondygn.	GD1Y/00000316/6	GD1Y/00126889/2	26	1141	852	982/10000	147,93	własność	1 106 000	110 600	11 060

Wejdź na

investGDYNIA.pl

 Budownictwo
jednorodzinne Budownictwo
wielorodzinne Nieruchomości
usługowo-przemysłowe

usługi turystyki

 Nieruchomości
usługowe

34162542

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Grajewie I Wydział Cywilny na podstawie art. 609 § 2 k.p.c. wzywa do udziału w sprawie z wniosku **Edyty Chwała i Krystiana Chwała** z udziałem Hieronima Szymulewskiego, Remigiusza Szymulewskiego, Grażyny Szymulewskiej, Joanny Zelma, Radosława Szymulewskiego, Jolanty Klepackiej, Jarosława Szymulewskiego, Dariusza Szymulewskiego i Danuty Alicji Trockiej o **zasiedzenie**:

1/ udziału w nieruchomości składającej się z działek gruntu oznaczonych numerami ewidencyjnymi 296, 338, 403, o łącznej powierzchni 3,88 ha, położonej w obrębie 0001 Boguszewo, gmina Trzciannę, powiat moniecki, województwo podlaskie, dla której w Sądzie Rejonowym w Grajewie IV Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta o numerze LM1G/00038784/9;

2/ nieruchomości składającej się z działek gruntu oznaczonych numerami ewidencyjnymi 221 i 236, o łącznej powierzchni 0,56 ha, położonej w obrębie 0001 Boguszewo, gmina Trzciannę, powiat moniecki, województwo podlaskie, dla której w Sądzie Rejonowym w Grajewie IV Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta o numerze LM1G/00024200/1

– ewentualnych zainteresowanych w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia.

34162170

**W SĄDZIE REJONOWYM
W KĘDZIERZYNIE-KOZŁU**w Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 432/21,
toczy się postępowanie z wniosku Jana Kemmler o**ZASIEDZENIE PRAWA WŁASNOŚCI
NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH,**

oznaczonych numerami działek 307 i 313, położonych w Starym Kozłu (gmina Bierawa, powiat kędzierzno-kozielski, województwo opolskie), dla których nie ma urzędzonej księgi wieczystej. Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności przez posiadaczy, jeśli zostanie udowodnione.

34162156

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym w sprawie sygn. akt I Ns 527/21 toczy się postępowanie z wniosku Małgorzaty Szkudlarek przy udziale Bogdana Szkudlarka, Grzegorza Graczyka

**O STWIERDZENIE NABYCIA
WŁASNOŚCI PRZEZ ZASIEDZENIE**

nieruchomości położonej w Ogórzelnym, gmina Tuliszków, o łącznej powierzchni 3,0700 ha, oznaczonej numerami geodezyjnymi 240/1, 240/2 i 244, dla której w Sądzie Rejonowym w Turku jest prowadzona księga wieczysta nr KN1T/00027793/9.

Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione bądź ich następców prawnych, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do powyższych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34162172

Sygn. akt III Ns 933/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, III Wydział Cywilny, zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. akt III Ns 933/21, z wniosku „Nord Credit & Partners” spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Łodzi, o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Józefie Jurkiewiczzu, synu Józefa i Zofii z domu Sygulskiej, zmarłym w dniu 9 stycznia 2019 roku w Łodzi, którego ostatnie miejsce stałego pobytu znajdowało się w Łodzi przy ul. Siłowie 22. Wzywa się spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu (Łódź, al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34162311

**Syndyk masy upadłości
Moniki Henszel****OGŁASZA SPRZEDAŻ
Z WOLNEJ RĘKI:**

- 1. miejsca parkingowego w garażu podziemnym w budynku położonym w Sulejówku przy al. Piłsudskiego 76 (SI1M/00113654/9) za cenę nie niższą niż 17 571,75 zł;**
- 2. niezabudowanej nieruchomości gruntowej stanowiącej działki nr ew. 96, 484, 485, 630 i 689 z obrębem 0007 – Długa Szlachecka o łącznym obszarze 0,56 ha (SI1M/00079034/6) za cenę nie niższą niż 136 483,50 zł.**

Oferty należy składać w formie pisemnej na adres: Łukasz Błaszczuk syndyk masy upadłości, ul. Łowicka 51/32, 02-535 Warszawa **do dnia 16 marca 2022 r.** (decyduje data wpływu).

Regulamin sprzedaży oraz operat szacunkowe dostępne są po uprzednim zgłoszeniu zapytania na adres e-mail: j.strzelczyk@blaszczuk.pl.

34162351

1 RP

ATAK NA UKRAINĘ

Imperator atakuje

Cały świat z wielkim bólem i żalem obserwuje tragedię narodu ukraińskiego, który został napadnięty przez imperatora ze wschodu, z Rosji. Decyzję o agresji, o wojnie podjął przeciw jeden człowiek, prezydent Rosji Putin



MICHAŁ ZALESKI
prezydent Torunia

Warszawa. „Szpiegowo” po radzieckich dyplomatach dla uchodźców z Ukrainy



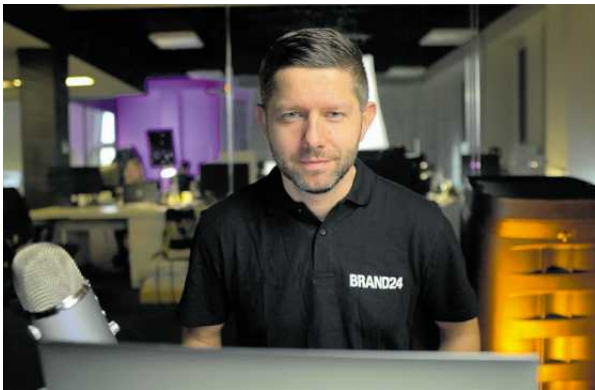
FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Stołeczny ratusz przejmując kompleks budynków przy ul. Sobieskiego 100. Prawo do nich przez lata rościła sobie Rosja, nie chciała ich zwrócić. Słynne „Szpiegowo” to dwa połączone bloki o kaskadowej konstrukcji, gdzie jest ponad 100 lokali. Za czasów PRL mieszkali tu pracownicy rosyjskiej ambasady i przedstawicielstw handlowych. – Mamy prawomocne wyroki, jest wyznaczony komornik – mówi prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. – Wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę zdecydowałem, że długofalowo urządzimy tam mieszkania na potrzeby ukraińskich rodzin z dziećmi. ●
Wojciech Karpieszuk
Michał Wojtczuk

Inwazja na Ukrainę

Wojna z rosyjską propagandą

Setki fikcyjnych kont na Twitterze, Facebooku i Instagramie rozpowszechniających rosyjską propagandę zgłoszono do likwidacji w ramach akcji „Demaskujemy dezinformację”. Rozpoczął ją wrocławski biznesmen Michał Sadowski.



• Michał Sadowski
FOT. BRAND24

Marcin Rybak

WROCŁAW

Sadowski jest właścicielem firmy Brand24, obecnej dziś w 120 krajach świata. Swoim klientom oferuje monitoring sieci pod kątem wszelkich informacji i wzmianek na przykład na temat ich firm czy sprzedawanych produktów albo usług.

Po inwazji Putina na Ukrainę firma stworzyła oprogramowanie umożliwiające wyszukiwanie fałszywych kont, których zadaniem jest rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, prowokowanie antagonizmów i hejtu wobec Ukrainy i Ukraińców. Wiele takich profili to zorganizowana akcja propagandowa inspirowana przez rosyjskie władze.

Na tropie putinowskich botów

Kilka dni temu Sadowski ogłosił na Twitterze: „Postawiliśmy profil, gdzie będziemy wrzucać linki do wylapywanych botów, fake’ów i trolli, które sięją dezinformację. Będziemy Was prosić o wsparcie i zgłaszanie tych profili tak, aby zniknęły z platformy”.

Kiedy próbowaliśmy się z nim skontaktować, odpisał SMS-em: „Jestem chwilowo wyłączony z występów mediowych. Mamy za dużo roboty z wylapywaniem i zgłaszaniem putinowskich botów. Muszę się na tym skupić. Bardzo przepraszam”.

Najpierw szczepienia, teraz Ukraina

– Nasz program wyszukuje frazy bardzo często stosowane w przekazach rosyjskiej propagandy – mówi Mikołaj Winkiel z Brand24. – Tam są używane takie same słowa, ta sama konstrukcja zdań, ten sam sposób argumentacji. A wpisy doty-

czą tylko jednego tematu. Niektóre profile zostały założone w ostatnich dniach, inne działały już od jakiegoś czasu. Publikują treści tylko na jeden temat. Niektóre wcześniej były zaangażowane w propagandę antyszczepionkową.

– Po odnalezieniu takiego profilu sami zgłaszamy go Twitterowi, Facebookowi albo Instagramowi – dodaje nasz rozmówca. – Czasem też całe pakiety takich ujawnionych profili przekazujemy do NASK [Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa – Państwowy Instytut Badawczy], a ta instytucja zajmuje się ich blokowaniem już od strony państwowej.

Demaskujemy dezinformację

Od soboty działa twitterowy profil Demaskujemy dezinformację. Tutaj można znaleźć poradniki, jak weryfikować informacje, jak rozpoznawać treści, które mogą być rosyjską propagandą. Jest też krótki filmowy poradnik, jak na Twitterze zgłosić taki propagandowy profil do usunięcia.

Na razie oprogramowanie zwalczające rosyjskie boty działa tylko w języku polskim. Ale eksperci z Brand24 szykują już podobne narzędzie w języku angielskim. ●

Czasem całe pakiety ujawnionych profili przekazujemy do NASK, a ta instytucja zajmuje się ich blokowaniem już od strony państwowej

MIKOŁAJ WINKIEL
firma Brand24

Zakopane

Nikt nie zorganizuje im wycieczek

Nie tak dawno Rosjanie masowo przyjeżdżali pod Tatry. Po napaści Putina na Ukrainę obywatelom Federacji Rosyjskiej będzie bardzo trudno zorganizować taką wycieczkę.



FOT. MAREK PODMOKEY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na początku XXI w. pisaliśmy w „Wyborczej”: „Rosjanom brakowało do tej pory w Zakopanem tylko jednego: prawosławnego popa, który odprawiałby bożonarodzeniowe i noworoczne nabożeństwa. Wychodząc naprzeciw potrzebom gości, jedna z zakopiańskich parafii zaprosiła popa, który z polskim księdzem ma odprawić ekumeniczne nabożeństwa w prawosławne Boże Narodzenie i Nowy Rok”.

Rosyjski na Krupówkach

Od połowy lat 90. na zakopiańskich Krupówkach na początku stycznia słychać było głównie język rosyjski. Rosjanie przyjeżdżali w czasie prawosławnego Bożego Narodzenia. Większość okazywała swój wysoki status materialny. – Gustowali w najdroższych hotelach. Najnowszymi modelami samochodów zjeżdżali pod Giewont. To klienci zażądali, ale nie grymasili – wszystko im się podobało. To powszechna opinia wśród zakopiańskich hotelarzy – zapewnia podhalański przedsiębiorca Dariusz Galica z firmy Jointsystem, która zajmuje się zarządzaniem obiektami hotelowymi.

Fala przyjazdów gości ze wschodu przyhamowała w 2007 r., gdy Polska weszła do unijnej strefy Schengen, co utrudniło Rosjanom dopełnienie formalności związanych z otrzymaniem polskiej wizej. Potem było im jeszcze trudniej dostać się do naszego kraju. W 2013 r. zaczął obowiązywać nowy system e-voucherów – rodzaj zaproszeń, na podstawie których można uzyskać polską wizę. Mogą je wystawić tylko polskie biura podróży znajdujące się w specjalnym reje-

strze oraz skategoryzowane hotele i pensjonaty. Takiej możliwości nie mają prywatni kwaterodawcy, u których do tej pory chętnie zatrzymywali się goście ze wschodu. Wprawdzie o polską wizę można się ubiegać i bez e-vouchera, ale jest to skomplikowana i dłuższa procedura, nieraz wymagająca osobistego spotkania z konsulem. Rosjanie jednak docierali pod Tatry. Wielu przyjeżdżało na słowacką stronę gór, gdzie procedury dla nich były uproszczone.

Polityka i sankcje

Po aneksji Krymu przed ośmioma laty liczba rosyjskojęzycznych turystów jeszcze bardziej zmalała. W raporcie Polskiej Organizacji Turystycznej wskazano, że sporo Rosjan wprawdzie chciałoby odwiedzić Zakopane, ale jednocześnie uważają, że Polacy są do nich wrogo nastawieni. Wciąż z urlopu na Podhalu korzystali Ukraińcy, z których wielu pracowało w Polsce.

Po napaści Putina na Ukrainę cała Unia Europejska wprowadziła sankcje dla Rosjan. Teraz już prawie nikt nie będzie chciał organizować wycieczek z Rosji do Polski, w tym na Podhale. A Ukraińcy szukają teraz w Polsce schronienia, także pod Tatrami.

– Do tego doprowadziła polityka, Rosjanie muszą to zrozumieć. A my teraz skupiamy się na pomocy Ukraińcom – zapewnia Dariusz Galica. ●
Bartłomiej Kuraś

ATAK NA UKRAINĘ

Ukraiński exodus

Polacy, Węgrzy, Mołdawianie, Rumuni i Słowacy dokonują dziś niezwykłych aktów człowieczeństwa – chwali ONZ i alarmuje, że ukraińskich uchodźców będą miliony.

Marta Urzędowska

Liczby podawane przez UNHCR, czyli agendę ONZ pomagającą uchodźcom, rosną z dnia na dzień.

Według najnowszych statystyk odkąd w ostatni czwartek Rosja rozpoczęła inwazję na Ukrainę, z kraju uciekło 660 tys. osób, głównie kobiet i dzieci, bo mężczyźni w wieku poborowym nie są dziś wypuszczani z kraju – chyba że stan zdrowia nie pozwala im walczyć.

UNHCR: Udało się sprostać wyzwaniom

– Od blisko 40 lat pracuję przy kryzysach uchodźczych i rzadko widywałem tak niewiarygodnie szybko rosnący exodus ludności – przekonuje w oświadczeniu dla Rady Bezpieczeństwa Filippo Grandi, wysoki komisarz ONZ ds. Uchodźców. – Na pewno jest to największy taki kryzys w Europie od czasu wojen na Bałkanach.

– Chcę pochwalić rządy krajów przyjmujących za wpuszczanie uchodźców na swoje terytorium. Wyzwanie, jakim jest przyjęcie i zarejestrowanie ich, a także zaspokojenie ich potrzeb i zapewnienie im ochrony, jest ogromne, jednak jak dotąd udało się mu sprostać – wyliczał Grandi. – Jednak jestem poważnie zaniepokojony prawdopodobną przyszlą eskalacją liczby przyjezdnych.

Jednocześnie UNHCR podkreśla, że podawane dziś statystyki nie obejmują uchodźców wewnętrznych, czyli osób, które musiały uciekać z domów, ale nadal pozostają na Ukrainie, ani tych, którzy uciekli albo dostali rozkaz ewakuować się do Rosji z Donbasu,

gdzie Władimir Putin zadeklarował uznanie dwóch samozwańczych republik.

Komentatorzy porównują najnowsze statystyki, zestawiając je z poprzednimi dużymi migracjami w Europie. Okazuje się, że w niecały tydzień z kraju uciekło dziesięciokrotnie więcej Ukraińców, niż wyniosła liczba uchodźców przybyłych do Europy w rekordowym tygodniu 2015 r., kiedy na kontynent przed wojną i biedą przybyło wyjątkowo dużo mieszkańców głównie Syrii, Iraku i Afganistanu. W całym rekordowym roku o azyl w krajach UE poprosiło wtedy 1,2 mln uchodźców, tym razem – według UNHCR – będzie ich znacznie więcej.

Agenda szacuje, że liczba uciekinierów z Ukrainy już w najbliższych tygodniach może sięgnąć czterech milionów.

Wyzwanie i szansa

Ukraińcy uciekają na Zachód – głównie do Polski, gdzie jest już 450 tys. uchodźców, a także do Mołdawii, na Węgry, do Rumunii i na Słowację. Wszędzie są chętnie przyjmowani zarówno przez miejscowe rządy, jak i przez mieszkańców. Tymczasowe schronienie przygotowane jest w szkołach, halach sportowych, obozach, a także w prywatnych mieszkaniach.

Choć dziś pomoc dla uchodźców jest głównie doraźna, nikt nie wie, jak długo będą musieli pozostać poza krajem.

Jak zauważa „New York Times”, jeśli z powodu sytuacji w kraju uciekinierzy będą musieli latami żyć w krajach, które ich przyjęły, oznacza to ogromne wyzwanie dla Ukrainy, z której odpłyną młodzi, wykształceni ludzie. Za to kraje przyjmujące, choć z jednej strony



▲ **Ukraińcy uciekają na Zachód – głównie do Polski – a także do Mołdawii (na zdjęciu), na Węgry, do Rumunii i na Słowację**

FOT. AUREL OBREJA / AP

Z Ukrainy uciekło już dziesięciokrotnie więcej osób niż w szczycie kryzysu migracyjnego w 2015 r. i dwukrotnie więcej niż w pierwszych dniach wojny w Kosowie

mają ograniczone zasoby i borykają się z silnymi nastrojami antyimigranckimi, jednocześnie mogą mocno skorzystać na przyjęciu dużej, wykształconej populacji Ukraińców.

Niezależni eksperci przyznają, że szacunki ONZ, choć szokujące, mogą być zbyt ostrożne, bo – jeśli Ukraińcy będą nadal uciekać w takim tempie – może ich być znacznie więcej. – To może być migracja na skalę sytuacji po II wojnie światowej – przyznaje cytowany w „New York Timesie” Philipp Ther, historyk z Uniwersytetu Wiedeńskiego, autor prac o historii uchodźców w Europie od XV w. Ostrzeża, że ogromne ruchy uchodźców mogą też ograniczyć sprawność manewrową ukraińskiej armii. Już dziś na przejściach granicznych – nie tylko z Ukrainą – tworzą się gigantyczne kolejki.

ONZ: Nie dyskryminujmy obywateli krajów trzecich

Jak zauważa amerykański dziennik, jak na początku każdej masowej migracji jako pierwszy

Ukraina na progu katastrofy humanitarnej

W dziecięcym szpitalu w Kijowie pacjenci kryją się w piwnicy

Część szpitala to duży, nowoczesny budynek. Leczone na oddziale onkologicznym dzieci miały zapewnioną dobrą opiekę i warunki. Ale wszystko zmieniło się 24 lutego. Tutejsi mali pacjenci wraz z mamami zostali zmuszeni przenieść się do „kartoszki” (ziemniaka). Tak potocznie nazywają tutęjsi pracownicy magazyn żywności. Na terenie szpitala nie wystarczało schronów, a to jedno z prowizorycznych miejsc daje ochronę dzięki betonowym ścianom bez okien.

Mijamy pomieszczenie z żywnością. W następnym na podłodze na materacach leżą dzieci. Przy niektórych znajdują się stożaki na kropłówki. Rozmawiam z trzema mamami małych dzieci: Mariną, Oksaną i Julią.

– Jesteśmy tu z dziećmi od czwartku. Jest bardzo ciężko, dzieci czują się gorzej. U niektórych pojawiła się temperatura, zadyszka

– mówi pierwsza z nich. – Niektóre potrzebują tlenu, nie mogą znajdować się w takim pomieszczeniu. Teraz i tak zostało nas mało, bo mamy na własne ryzyko zabierają dzieci na oddział. Ale my nie możemy z naszymi maluchami chodzić tam, a potem wracać. Jeśli będzie alarm, to jesteśmy w stanie się szybko zebrać i uciekać.

– Każda z nas ma swoją historię. Julię mieli wypisać w piątek, oni są już zdrowi, ale nie mogą wyjechać. Z kolei my potrzebujemy operacji, ale w tych warunkach nie można jej przeprowadzić, potrzebna jest sterylna sala operacyjna – mówi Marina i wskazuje na Oksanę i jej córkę. – Ta dziewczynka ma anemię, potrzebna jest cały czas kropłówka. Czeka na dawcę szpiku kostnego, ale teraz nie ma szans, żeby go znaleźć. Dziecko co tydzień potrzebuje przetaczania krwi.

– To, co się dzieje na Ukrainie, to koszmar. Nie rozumiemy, dla-

czego to wszystko się odbywa. Nikt z nas nie chce walczyć, chcemy żyć w pokoju. Wszyscy mamy krewnych i znajomych w Rosji – mówi Marina.

– Dzień dobry – mówi do mnie kobieta przez otwarte okno wjeżdżającego na dziedziniec szpitala samochodu.

Odpowiadam, ale dopiero po chwili dociera do mnie, że to Julia Tymoszenko, deputowana i liderka partii Batkiszczyna – Żelazna Julia, jak ją kiedyś nazywano.

Pytam, co ją sprowadziło do szpitala. – Pomagamy przy ewakuacji dzieci i dorosłych z chorobami onkologicznymi i autyzmem do Polski. Nasze zadanie to bezpiecznie dowieźć dzieci, zabezpieczyć ich nocleg po drodze w Lwowie i ich leczenie tam, żeby mogły bezpiecznie dojechać. Robimy to razem ze szpitalem – mówi Tymoszenko.

Jak zawsze ubrana w elegancki kostium. Tylko tym razem czar-

ny, na głowie zapleciony tradycyjny już warkocz. Tymoszenko mówi, że w Kijowie została cała ich grupa parlamentarna. – Chcę wyrazić Polsce ogromną wdzięczność. Klaniam się nisko. Wszystko sprawdza się w takich trudnych momentach: ludzie, narody i ich przywódcy. Dziękuję Polsce za to, że przyjmujecie nasze dzieci, naszych ludzi, że bronicie nas, dajecie nam broń. Za to, że jesteście dzisiaj razem z Ukrainą. Dziękuję wam, dziennikarzom, że zostajecie tutaj z nami.

Pytam dyrektora Ohmatdytu Wołodymyra Żownira, czego potrzebują szpital, lekarze. Ale spodziwiałem się trochę innej odpowiedzi. – Rosję trzeba powstrzymać, żeby ona nie miała dalej możliwości prowadzić wojny. Jeśli wygra tutaj, to następna będzie Polska. Rosja doprowadziła do wielkiej humanitarnej katastrofy w centrum Europy.

Próbuję podpytać, czy nie brakuje lekarstw.

– Nam trzeba zamkniętego nieba nad naszym szpitalem. Dla naszych lekarzy najważniejsze jest, żeby tutaj nie latały rakiety, nie bombardowały samoloty, żeby nie strzelali i żeby nie stali ludzie z bronią.

Dyrektor mówi, że potrzebny jest twardy nacisk na Rosję. Tylko tak można zakończyć wojnę i zapobiec katastrofie humanitarnej.

– Wszyscy pytają, ile przywieziono do nas rannych. Na całe szczęście nie tak wielu. Ale katastrofa humanitarna ma różne wymiary. Na przykład do wojny codziennie przywożono do nas od siedmiorga do dziesięciorga dzieci z zapaleniem wyrostka robaczkowego a teraz jedno. Myślisz, że rzadziej chorują? Nie, one po prostu umierają w domach. Zaraz wyjeżdżają do Polski pacjenci z onkologii. Ich nie można leczyć w piwnicach. Za nimi prawdopodobnie pojadą dzieci z chorobami nerkami – mówi Żownir. ●

Piotr Andrusieczko KIJÓW

ATAK NA UKRAINĘ



często wyjeżdżają ci, którzy mają pieniądze i możliwości, by szybko uciec. Jednak poza tymi opuszczającymi kraj w luksusowych samochodach na granicach jest już masa innych, którzy nie mają ze sobą dosłownie nic – uciekli tak, jak stali, a dziś potrzebują wszelkiej pomocy. I dostają ją w krajach przyjmujących. – Polacy, Węgrzy, Moldawianie, Rumuni, Słowacy i obywatele innych krajów europejskich dokonują niezwykłych aktów człowieczeństwa i dobroci – chwalił komisarz Grandi w swoim oświadczeniu. – To humanitarny odruch, którego tak potrzebujemy w czasach kryzysu. Jednocześnie Grandi odniósł się do mnożących się doniesień o dyskryminowaniu osób pochodzących z innych krajów przy wypuszczaniu z Ukrainy, a także podczas przyjmowania w krajach ościennych: – Zachęcam rządy, by nadal przyjmowały na swoje tereny wszystkich uciekinierów – Ukraińców, co oczywiste, ale także obywateli krajów trzecich, którzy mieszkają na Ukrainie. ●

Co robi Bruksela?

Przed Kijowem długa droga

Europarlament wsparł apel prezydenta Wołodymyra Zełenskiego o otwarcie Ukrainie drogi do członkostwa w UE. Wśród krajów Unii nadal nie ma jednak wymaganej jednoci w tej sprawie. Ukraiński ambasador przy UE oficjalnie przekazał we wtorek Francuzom, którzy kierują teraz Radą UE, wniosek o przyjęcie Ukrainy do Unii Europejskiej. Zgodnie z unijnymi regulami to konkretnie oznacza wniosek o przyznanie statusu „kraju kandydującego” do Unii, co z kolei – po spełnieniu kolejnych warunków – stanowiłoby wstęp do żmudnych, co najmniej kilkuletnich negocjacji akcesyjnych.

Trudna droga do Unii

Europosłowie przytłaczającą większością 637 głosów przyjęli we wtorek rezolucję, która „wzywa instytucje UE do podjęcia starań na rzecz przyznania Ukrainie statusu kraju kandydującego do UE”. Szkopuł w tym, że rezolucja jest wprawdzie mocną polityczną odezwą europosłów, ale Parlament Europejski na tym etapie nie ma żadnych uprawnień do podejmowania decyzji co do wniosku o wejście do UE.

Dokument podpisany przez Zełenskiego został skierowany do Rady UE, która powinna zwrócić się do Komisji Europejskiej o opinię, a następnie – przy wymogu jednomyślności 27 państw UE – podjąć decyzję,

czy nadać Ukrainie status państwa kandydackiego.

Sporządzanie opinii o krajach, które proszą o status kandydata do Unii, zwykle zabierało KE po kilkanaście miesięcy. Mimo to teoretycznie jest możliwe ekspresowe tempo, choć politycznie najprostszym rozwiązaniem byłaby już teraz np. wspólna deklaracja 27 krajów Unii, że widzą perspektywę członkostwa czy też „otwarte drzwi” do Unii dla Kijowa. Szkopuł w tym, że na razie pomiędzy krajami Unii Europejskiej nie ma zgody, by złożyć Ukraincom taką obietnicę. O tym, jakie to skomplikowane, mówił w Parlamencie Europejskim Charles Michel, szef Rady Europejskiej, który w ostatnich dniach prowadził konsultacje na temat unijnych aspiracji Kijowa.

– To od nas, Europejczyków, będzie zależało, czy staniemy na wysokości zadania. I oczywiście wiemy, że jest to trudny temat, bo dotyczy rozszerzenia. I wiemy, że w UE istnieją różne opinie – powiedział Charles Michel. Podkreślił, że do Komisji Europejskiej będzie należało wydanie opinii o wniosku Ukrainy.

A Berlin i Paryż?

Prezydent Andrzej Duda wypromował wspólny list otwarty od prezydentów dziewięciu krajów Unii, czyli Polski, Czech, Słowacji, Litwy, Łotwy, Estonii, Słowenii, Bułgarii, wzywający do prac nad „natychmiastowym” przyznaniem Ukrainie statusu kraju kandydującego. Apel poparł też prezydent Chorwacji, a rząd Węgier za pośrednictwem swego rzecznika prasowego dołączył do wezwania o jak najszybsze przychylenie się do prośby Kijowa.

Jednak dalsze rozszerzenie Unii na wschód, a zwłaszcza o kraj tak duży jak Ukraina, było w UE od dawna tematem bardzo spornym. Zresztą, to właśnie sprawiło, że Kijów na-

wet po 2014 r. nie składał oficjalnego wniosku o członkostwo z obawy, że od razu dostanie negatywny sygnał od Brukseli w tej kwestii. Dla części krajów Zachodu rozszerzanie Unii osiągnęło już swe geograficzne granice (może poza Bałkanami zachodnimi), a teraz Europa powinna zając się bardzo długim konsolidowaniem eurointegracji w dotychczasowym gronie.

Zwykle jako argument, że Unia mogłaby się zadławić dalszym rozszerzaniem na wschód, przywoływane są ataki na praworządność w Polsce i na Węgrzech. Tyle że sprzeciw wobec Ukrainy w Unii datuje się na czasy sprzed rządów PiS w Polsce.

Również teraz w Unii nie ma zgody „dużych krajów” na jasną deklarację o otwartych drzwiach dla Ukrainy. Berlin nadal unika jasnych publicznych deklaracji. A Paryż ostrzega przed „składaniem obietnic, których nie można dotrzymać”, choć europoseł Stephane Sejourne, zaufany człowiek prezydenta Emmanuela Macrona w europarlamencie, poparł przyznanie Ukrainie statusu kraju kandydackiego, po czym nastąpiłby „rygorystyczny”, zabierający lata, proces negocjacji członkowskich.

Czy Berlin i Paryż mogą ostatecznie dać zielone światło, co pozwoliłoby przekonać innych sceptyków, m.in. z Belgii, Holandii, Hiszpanii? Nasi rozmówcy w instytucjach UE nadal doradzają wielką ostrożność, choć „wydarzenia czasem w oka mgnienia zmieniają postawy”.

– Prezydent Zełenski pyta: „Czy możemy zostać członkiem UE?”. A ja odpowiadam: Tak, jesteście mile widziani! – powiedział Manfred Weber (z obecnie opozycyjnej w Niemczech partii CSU), który kieruje największą, centroprawicową frakcją europoselską. ●

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Europosłowie przytłaczającą większością 637 głosów przyjęli we wtorek rezolucję, która „wzywa instytucje UE do podjęcia starań na rzecz przyznania Ukrainie statusu kraju kandydującego do UE”

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI
P.P.U. Altomar Sp. z o.o. w upadłości
w Świętochłowicach ogłasza
pisemny przetarg ofertowy

NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI PAKIETU SKŁADNIKÓW MAJĄTKU RZECZOWEGO W POSTACI ŚRODKÓW TECHNICZNYCH

za kwotę nie niższą niż 40% wartości oszacowania
tj. 63.440,00 netto zł.

Rozpatrywane będą oferty, które zostaną złożone od daty ukazania się ogłoszenia o przetargu w prasie do dnia 10 marca 2022 roku do godziny 14.00 w zamkniętych kopertach, na adres Biura Syndyka w Katowicach (40-158) przy ul. Jesionowej 22 z dopiskiem „przetarg”. Regulamin przetargu wraz z opinią można przeglądać w Biurze Syndyka w terminie przewidzianym do składania ofert w godzinach od 8.00 do 14.00 w każdy dzień roboczy. Informacji udziela Biuro Syndyka pod nr (32) 506-58-74

OGŁOSZENIE 34162323

**Przed Sądem Rejonowym
w Strzelcach Opolskich**

Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 211/20
toczy się postępowanie z wniosku ZUS Oddział
w Opolu o

— STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU —

po Janie Panku, zmarłym w dniu 10 czerwca 2019 r.
w Białej, ostatnio zamieszkałym w Krapkowicach.
Majątku spadkowego nie ujawniono.

Wzywa się spadkobierców Jana Panka, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Strzelcach Opolskich i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34162167

Syndyk Masy Upadłości Przedsiębiorstwa STALBUD Tarnów Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Mikołajowicach, (oszacowanie na kwotę 5 713 514,09 zł – Opinia z dnia 30.08.2017 r.) na podstawie uchwały Rady Wierzycieli nr 2.05.2021 r. z dnia 14.05.2021 r., ogłasza nieograniczony konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki Przedsiębiorstwa upadłego pod nazwą STALBUD Tarnów Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Mikołajowicach 221, 33-121 Bogumiłowice, KRS 0000064070 (postępowanie upadłościowe prowadzone pod sygn. akt. VIII GUp 262/16) w całości w ramach konkursu ofert za cenę nie niższą niż cena netto (sprzedaż nie podlega ustawie o podatku VAT) 2 200 000,00 zł (dwa miliony dwieście tysięcy złotych 00/100) na podstawie Uchwały Rady Wierzycieli nr 2.05.2021 r. z dnia 14.05.2021 r. Przedmiotem sprzedaży jest przedsiębiorstwo w rozumieniu z art. 55¹ Kodeksu cywilnego, w którego skład wchodzi m.in.: następujące składniki majątkowe:

1. prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, działka nr 271 położona w miejscowości Mikołajowice, gm. Wierzchosławice, objęta Księgą wieczystą nr TR11T/00142290/2, obciążona hipoteką przymusową w kwocie 33 175,22 zł,

2. prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, działka nr 267 położona w miejscowości Mikołajowice, gm. Wierzchosławice, objęta Księgą wieczystą nr TR11T/00142326/4, obciążona hipoteką przymusową w kwocie 66 350,44 zł,

3. prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, działka nr 268 położona w miejscowości Mikołajowice, gm. Wierzchosławice, objęta Księgą wieczystą nr TR11T/00145604/8, obciążona hipoteką przymusową w kwocie 33 175,22 zł, w dziale III KW ostrzeżenie o niezgodności treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, albowiem Zofia Solak z dniem 1.10.2005 r. nabyła w drodze zasiedzenia prawo własności działki ewid. nr 268, na podstawie postanowienia Sądu Rejonowego w Tarnowie Wydział I Cywilny,

4. prawo własności zabudowanej nieruchomości objętej Księgą wieczystą nr TR11T/00082451/0 stanowiącej działki nr 507/2 i działki nr 509/5 zabudowanych budynkami przemysłowo-magazynowymi, położonych w miejscowości Mikołajowice, gm. Wierzchosławice, obciążona hipoteką umowną łączną kaucyjną na kwotę 10 000 000 zł, hipoteką umowną łączną na kwotę 2 000 000 zł, hipoteką umowną łączną na kwotę 10 700 000 zł, hipoteką przymusową na kwotę 265 401,80 zł.

5. ruchomości nie objęte przedmiotem zastawu rejestrowego i objęte przedmiotem zastawu rejestrowego wyszczególnione w Opinii – Operacje szacunkowym z dnia 30.08.2017 r. **zaktualizowane spisem inwentarza na dzień publikacji ogłoszenia.**

Oferent przystępujący do „konkursu” zgodnie z ust. 4 pkt. 5 Regulaminu sprzedaży winien wpłacić wadium w wysokości 10% kwoty oszacowania tj. 571 352,00 zł (pięćset siedemdziesiąt jeden tysięcy trzysta pięćdziesiąt dwa złote 00/100) na rachunek bankowy Stalbud Tarnów Sp. z o.o. w upadłości nr 43 1020 2892 0000 5102 0620 6371 z dopiskiem „KONKURS” - sygn. akt. VIII GUp 262/16 – wadium, podając nazwę Oferenta. Sprzedaż Przedsiębiorstwa w ramach konkursu ofert będzie przeprowadzona w oparciu o Regulamin sprzedaży zamieszczony wraz z operatem szacunkowym i innymi dokumentami na stronie internetowej: <http://dgsiewern.pl/sprzedaz-przetargi/>; <http://dgsiewern.pl/>. Operat szacunkowy i Regulamin sprzedaży do wglądu również w biurze Syndyka po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu tel. 503 169 678 email: syndyk.typrowick@gmail.com. Oferta powinna spełniać wymogi określone Regulaminem sprzedaży. Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach, przy czym koperta zewnętrzna powinna być oznaczona w wyraźny sposób napisem: „**OFERTA NA ZAKUP STALBUD TARNÓW Sp. z o.o. – NIE OTWIERAC!**” osobiście w Kancelarii Notarialnej Lilija Twardosz ul. Rakowicka 4/13, 31-511 Kraków do dnia 14.03.2022 r. **Oferty można składać od poniedziałku do piątku w godzinach od 10:00 do 14:00, przed złożeniem oferty konieczny kontakt z notariuszem na numer tel. celem potwierdzenia obecności: (12) 259 44 29, 607 505 145. Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi w dniu 15.03.2022 r. o godz. 12:00 w miejscu składania ofert.** Wybór oferenta wymaga zatwierdzenia przez Radę Wierzycieli. Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia w całości lub części bez podania przyczyny, zmiany warunków, zmiany ogłoszenia lub odwołania konkursu, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu lub odstąpienia od oferty w całości lub części bez podawania przyczyny. Syndykowi przysługuje również prawo odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży z wybranym Oferentem, na każdym etapie jej procedowania, bez podania przyczyny. Oferentom nie przysługują żadne roszczenia z tego tytułu. **Nie jest możliwa zapłata ceny lub jej części poprzez dokonanie potrącenia i/lub kompensaty (w jakiegokolwiek formie).**

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE 34162521



Prezydent Wrocławia
ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:
ul. Michała Bałuckiego 11 m. 5



Powierzchnia lokalu
Cena wywoławcza w zł
Wadium
Minimalna wysokość postąpienia

140,98 m²
1 010 000,00 zł
101 000,00 zł
10 100,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 21.03.2022 r. do 25.03.2022 r., od 04.04.2022 r. do 08.04.2022 r., od 19.04.2022 r. do 22.04.2022 r. oraz od 25.04.2022 r. do 28.04.2022 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ulica Świętego Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 342-19-63, 71 769-68-22 wew. 26.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **12 maja 2022 r.**

2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 5 maja 2022 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.

4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**

5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148, tel. 71 777 78 05.

OGŁOSZENIE 34162120

eprasa.pl ae7bdfc8

1RP

ATAK NA UKRAINĘ

Andrzej Kublik

Rosjanie właśnie dowiedzieli się, że nie mogą już kupić nowego iPhone'a w internetowym sklepie Apple'a. Amerykański koncern wstrzymał do odwołania sprzedaż swojego sprzętu rosyjskim klientom. Ale gdyby nawet tego nie zrobił, to nie wiadomo, czy mógłby dostarczyć do Rosji zamówione urządzenie.

Po napaści na Ukrainę Rosja jest coraz bardziej izolowana od Zachodu, także w doślownym znaczeniu.

Kontenery stanęły

We wtorek o wstrzymaniu zleceń na przewozy kontenerów do i z Rosji poinformowała szwajcarska firma logistyczna Mediterranean Shipping Company (MSC), największa firma świata obsługująca przewozy kontenerów. Podobnie postąpiły duński gigant logistyczny Maersk i francuski gigant kontenerowy CMA CGM.

Decyzja tych trzech liderów światowego transportu kontenerowego dotyczy rosyjskich portów na Bałtyku, nad Morzem Czarnym i na Dalekim Wschodzie. Według agencji Interfax na te trzy firmy przypada ponad 50 proc. całości transportu kontenerowego do i z Rosji.

A wcześniej zlecenia na przewozy kontenerów do Rosji przestały przyjmować także niemiecka firma Hapag Lloyd, singapurska Ocean Network Express i firma Yang Ming z Tajwanu.

Zlecenia przyjęte przed wprowadzeniem tej blokady także będą zrealizowane z opóźnieniem. Upредиziła o tym swoich klientów firma Maersk, tłumacząc to wzmożoną kontrolą kontenerów wysyłanych do Rosji przez celników w portach Belgii, Holandii i Niemiec, głównych ośrodkach przeładunków towarów transportowanych drogą morską do i z Rosji.

Puste półki w Rosji

W kontenerach do Rosji sprowadza się części samochodowe, ale także towary konsumpcyjne, maszyny i surowce dla przemysłu spożywczego i chemicznego.

„Blokada przewozu kontenerów nie od razu, ale w ostatecznym efekcie odbije się na wszystkim, co znajduje się na półkach sklepowych. Począwszy od elektroniki i sprzętu AGD, a kończąc na sprzęcie sportowym i karmie dla zwierząt” – ocenił Interfax.

Rosjanie właściwie mogą się też pożegnać z autami z importu. W tym tygodniu o wstrzy-

Morska blokada Rosji

Wkrótce w rosyjskich sklepach zabraknie towarów z Zachodu. Największe firmy kontenerowe świata zablokowały przewozy do i z Rosji, a Wielka Brytania i Kanada jako pierwsze zamykają swoje porty dla rosyjskich statków.



Blokada przewozu kontenerów nie od razu, ale w ostatecznym efekcie odbije się na wszystkim, co znajduje się na półkach sklepowych

maniu montażu i importu aut do Rosji ogłosiły już koncerny BMW, Jaguar Land Rover, Mazda i Volvo Cars. Honda zawiesiła eksport motocykli do Rosji, a Ford produkcję samochodów dostawczych.

W drugą stronę ta blokada odbije się na rosyjskim eksporcie, głównie papieru, nawozów, cementu, kauczuku i innych towarów petrochemicznych.

Szlaban w portach

Rosyjskie firmy logistyczne na własną rękę nie będą w stanie zastąpić międzynarodowych

gigantów w transporcie kontenerowym. Tym bardziej że statki należące do Rosji lub pływające pod rosyjską banderą wkrótce mogą zostać wygnane z portów państw Zachodu.

W poniedziałek swoje porty dla rosyjskich statków zamknęła Wielka Brytania. We wtorek taką decyzję podjęła także Kanada, rozszerzając ją przy tym na kanadyjskie wody terytorialne.

Nad zamknięciem swoich portów dla statków z Rosji trwają teraz dyskusje w Unii Europejskiej.

Powietrzem blokady nie przełamiesz

Część towarów przewozi się samolotami, ale także w przestworzach nałożono blokadę na Rosję.

Od początku tego tygodnia swoją przestrzeń powietrzną dla rosyjskich samolotów zamknęła Unia Europejska, a wcześniej taką decyzję podjęły Wielka Brytania, niektóre państwa UE (w tym Polska), a także Islandia i Norwegia. Potem niebo dla samolotów z Rosji zamknęły także Szwajcaria, Albania i Kanada, a w środę taką decyzję zapowiedział jeszcze prezydent USA Joe Biden.

Oczywiście po napaści Rosji zamknięte dla samolotów cywilnych jest także niebo nad Ukrainą. Rosyjscy przewoźnicy lotniczy próbują okrężnymi trasami ominąć tę blokadę. Ale to trudne, a zawsze – kosztowne.

Wkrótce i tak rosyjskim przewoźnikom zacznie brakować samolotów.

W środę z serwisowania swoich samolotów w Rosji wycofały się europejski Airbus i amerykański Boeing.

Po wprowadzeniu unijnych sankcji firmy leasingowe, między innymi z Irlandii, zaczęły też anulować umowy z rosyjskimi przewoźnikami, pozbawiając je samolotów zachodniej produkcji.

Morską blokadę trudno będzie Rosji przełamać także na lądzie. Maersk przestał oferować intermodalne – kolej i ciężarówkami – przewozy kontenerów do i z Rosji. We wtorek o zakończeniu współpracy z rosyjskimi kolejami RZD, które po napaści na Ukrainę stały się częścią rosyjskiej maszyny wojennej, ogłosiły fińskie państwowe linie kolejowe VR Group. ●

▼ **Rosyjski statek towarowy zatrzymamy w porcie Boulogne-sur-Mer na północy Francji** FOT. MICHEL SPINGLER / AP

Pierwszy krok w stronę bankructwa

Centralny bank Rosji zabronił wypłaty odsetek zagranicznym inwestorom. Chodzi o obligacje denominowane w rosyjskim rublu. Spłata miała nastąpić w środę. Game over? – pytają analitycy.

W środę powinno dojść do spłaty odsetek od obligacji denominowanych w rosyjskim rublu. To tzw. OFZ. Obligacje wygasające w 2024 r. opiewają na prawie 3 biliony rubli (29 miliardów dolarów). Zdaniem agencji Bloomberg – nie dojdzie.

W odpowiedzi na pytania agencji bank przesłał informację, że „emitenci mają prawo do podejmowania decyzji o wypłacie dywidendy. (...) Jednakże same wpłaty nie będą dokonywane przez depozytariuszy i rejestratorów klientom zagranicznym. Dotyczy to również OFZ”.

Bank centralny nie określił, jak długo potrwa zakaz. W poniedziałek serwis informacyjny Interfax poinformował, że tymczasowe zawieszenie będzie obowiązywać przez pół roku, chyba że regulator znieśnie je wcześniej.

– Game over? Myślę, że nie docenili, jak daleko posuną się sankcje, i teraz nie zostało im już zbyt duże pole manewru – powiedział Bloombergowi Wiktor Szabo zarządzający funduszem w Aberdeen Asset Management w Londynie. Dodał, że „wszystkie rosyjskie rynki się rozpadły”.

Co ta decyzja Rosji oznacza? Najkrócej mówiąc, że kraj jest krok bliżej bankructwa. Zaraz za decyzją o nieregulowaniu odsetek posypią się obniżone ratingi Rosji. S&P już obniżył jej rating do poziomu śmieciowego.

Teoretycznie w takim przypadku duża część funduszy wycofuje się z podobnych aktywów. W przypadku Rosji będzie to jednak trudne. Kraj ten przestaje być gospodarką wolnorynkową.

Notowania na giełdzie w Moskwie są zawieszane od poniedziałku.

Również w poniedziałek bank centralny Rosji polecił brokerom w Rosji, aby nie wykonywali zleceń od cudzoziemców na sprzedaż papierów wartościowych. Zakazano też przyznawania pożyczek w obcych wa-

lutach pod zastaw rosyjskich papierów wartościowych, transferów waluty na konta w zagranicznych bankach, a także wypłacania cudzoziemcom dywidend i odsetek od obligacji.

We wtorek wieczorem opublikowano dekret Putina „o dodatkowych doraźnych działaniach o charakterze ekonomicznym dla zapewnienia stabilności finansowej Federacji Rosyjskiej”.

Cudzoziemcy z państw „nieprzyjaznych” Rosji będą potrzebować zgody specjalnej rządowej komisji na transakcje papierami wartościowymi, nieruchomościami i zaciąganiem kredytów w rublach.

Kurs zerowy

0,00

• **Taki jest kurs sprzedaży i kupna rubla w polskich kantorach. Podobnie jest z hrywną**

wymi, nieruchomościami i zaciąganiem kredytów w rublach.

Prawdopodobnie jeśli ktoś będzie chciał wycofać się z tego kraju, będzie musiał sprzedać go Funduszowi Dobrobytu Narodowego.

Kolejne fundamenty gospodarki w ruinie

Największy cios do tej pory wprowadzony przez Zachód to zamrożenie połowy rosyjskich rezerw walutowych za granicą – w sumie te rezerwy opiewają na ponad 643 mld dol.

Zamrożenie oznacza, że bank Rosji nie jest w stanie długoterminowo bronić rubla.

Ale z rynkiem przegrywa. Od kilku dni trwa rzeź rubla. Na początku tego roku jednego dolara wymieniało na 75 rubli. W poniedziałek – nawet na 120 rubli. We wtorek sytuacja niby się uspokoiła, rubel odrobił część strat. Za jednego dolara płacono momentami 94-96 rubli. W środę w Moskwie było to już 110 rubli.

W kantorach kurs jest znacząco wyższy. Polskie kantory rubla nie chcą w ogóle skupować. Kurs sprzedaży i kupna jest taki sam:

0,0000 – 0,0000. Podobnie jest zresztą z ukraińską hrywną.

Obrona za zabrane pieniądze

Obrona kursu rubla odbywa się aktualnie za pieniądze lokalnych firm – wprowadzono obowiązek sprzedaży bankowi centralnemu Rosji 80 proc. wpływów z eksportu.

Od środy obowiązuje zakaz wywozu za granicę w gotówce kwoty ponad 10 tys. dol. Wprowadzono też zakaz przesyłania walut obcych za granicę.

Największy bank Rosji – Sberbank – obiecuje za depozyty dolarowe 4 proc. odsetek, Alfa Bank nawet 8 proc. za depozyty trzymiesięczne. Depozyty w rublach są oprocentowane na 20 proc.

Panika wśród Rosjan trwa – już także na prowincji.

W poniedziałek bank centralny podniósł stopy ponaddwukrotnie, tj. do poziomu 20 proc. Za tym poszła decyzja Sberbanku, który podwyższył oprocentowanie kredytów hipotecznych z 7,5 do 18,6 proc., a Bank VTB do 15,3 proc. ●

Piotr Miączyński

ATAK NA UKRAINĘ

Szykują pracę dla uchodźców

Szacunki dotyczące liczby uchodźców, którzy trafią do Polski, wzrosły w ostatnich godzinach do czterech milionów osób. Jeżeli zostaną u nas na dłużej, to czy krajowy rynek pracy ich pomieści?

Marta Piątkowska

Od pierwszego dnia konfliktu organizacje zrzeszające polskich pracodawców działają na najwyższych obrotach. Zaczęło się od stworzenia listy firm, które będą gotowe od ręki przyjąć pracowników z zagranicy. Najwyżej cenione są zgłoszenia, które oferują też zakwaterowanie.

– Szukamy przede wszystkim lokali, w których będą mogły zamieszkać matki z dziećmi – mówi Krzysztof Inglot z organizacji Pracodawcy RP.

Agnieszka Zielińska, dyrektorka Polskiego Forum HR, dodaje, że o ile w pierwszej fali przyjechały głównie osoby, które mają do kogo zgłosić się w Polsce, o tyle w miarę rozwoju konfliktu będzie przybywać tych, którzy po przekroczeniu granicy zostaną pozostawieni samym sobie: – Budujemy bazę konsultantów ukraińskojęzycznych, którzy pomogą w załatwieniu spraw formalnych. Czekamy na przyjęcie specustawy, która w praktyce ma znieść obowiązek wizowy, co znacząco ograniczy biurokrację i wiele ułatwi – dodaje ekspertka.

Miejsc pracy nie zabraknie, ale...

Na rynku pracy mamy ok. 200 tys. wakatów. Zdaniem Krzysztofa Ingłota jesteśmy w stanie dać zatrudnienie nawet 500 tys. osób. – Patrząc pod tym kątem, sytuację ocenilbym na „dobry z plusem”. Przed nami sezon letni, który charakteryzuje się wzrostem zatrudnienia. Poza tym ludzie chcą pomóc. W wielu przypadkach pracę dadzą ci, którzy w innych realiach nie szukali by pracowników – dodaje ekspert.

A jak ktoś nie może dać pracy, ale chce pomóc? Pracodawcy RP zaledwie w ciągu kilku dni zebrali ponad 500 tys. zł. Pieniądze wpłacają firmy doradcze, kancelarie, branża IT.

Na razie rekordzistą jest InPost. Wpłacił 200 tys. zł.

Co jest największym problemem?

Tych ludzi nie można traktować jak potencjalnych pracowników. To uchodźcy. Matki z dziećmi, osoby starsze, chorzy. Ukraińskie kobiety nie przyjmą nawet najlepszej oferty

zatrudnienia, jeżeli nie będą miały co zrobić z dziećmi.

Czy polskie żłobki i przedszkola znajdą dla nich miejsce? Zapytana o to podczas wtorkowej konferencji minister Marlena Maląg odpowiedziała wymijająco.

Z kwestią płci związany jest jeszcze jeden problem. Trudno przewidzieć, czy wszyscy mężczyźni dostaną powołanie i pojadą na front. Za to wiadomo, że z obecnej fali uchodźców do pracy pójdą głównie kobiety. – Wiem, że w kilku dużych firmach od kilku dni zespoły technologów pracują nad tym, żeby dostosować linie produkcyjne do możliwości kobiet. Ci, u których jest to niemożliwe, przesuwają mężczyzn na inne stanowiska, a te z lżejszą pracą zostawiają dla przyszłych pracownic – mówi Krzysztof Inglot.

Są jednak zawody, w których nawet najbardziej kreatywne podejście nie pomoże. Branża budowlana, transportowa, przemysł ciężki i produkcja od kilku dni wstrzymują oddech.

W grę wchodzi tylko działanie kompleksowe

Agnieszka Zielińska z Polskiego Forum HR dodaje, że poza wsparciem w zatrudnieniu część pracodawców i agencji zatrudnienia organizuje bezpłatną pomoc psycholo-

giczną. – Wiele z osób, które przyjadą do naszego kraju, będzie musiało podjąć pracę mimo fatalnej kondycji psychicznej. Chcemy, żeby dostały ją jak najszybciej.

Krzysztof Inglot: – Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, ani jak długo potrwa ten konflikt, ani tym bardziej jaki będzie jego przebieg. Dlatego przygotowujemy się na scenariusz długofalowy. W takiej sytuacji ludzie wcześniej czy później będą chcieli podjąć zatrudnienie, tym bardziej

że zgodnie z obietnicami rządu na jakiś czas możemy zapomnieć o wizach. Na naszą korzyść działa to, że jeżeli chodzi o współpracę z Ukraińcami, polskie firmy od dawna działają w trybie kontraktów kilkumiesięcznych i dużej rotacji [praca tymczasowa, długość wiz], więc nie jest to dla nas grunt nieznanym.

Będzie praca, ale gdzie?

Ponieważ firmy w pierwszej kolejności zgłaszają tzw. kobiece wakaty, najwięcej ofert pojawia się w branży produkcyjnej, handlowej i usługowej. Zaledwie 20 proc. stanowisk zalicza się do grupy specjalistycznej. Eksperti przyznają, że nie jest to sytuacja idealna, jednak z badań wynika, że przed wybuchem konfliktu większość Ukraińców pracowała w Polsce na stanowiskach poniżej swoich kwalifikacji. To smutna cecha emigracji.

Coraz głośniejsze pytania o stawki i warunki zatrudnienia, również dla pracowników z Azji, którzy przyjadą zastąpić Ukraińców na budowach. Z deklaracji firm wynika, że będą to przeważnie umowy o pracę tymczasową, czyli na warunkach etatu. Stawki – zgodnie z panującymi standardami. Kodeks pracy gwarantuje zagranicznym pracownikom takie same prawa, jakie mają Polacy. ●



Ludzie wcześniej
czy później będą chcieli
podjąć zatrudnienie,
tym bardziej
że zgodnie
z obietnicami rządu
na jakiś czas możemy
zapomnieć o wizach

KRZYSZTOF INGLOT
Pracodawcy RP

Urząd Komunikacji Elektronicznej
ul. Giełdowa 7/9, 01-211 Warszawa
tel. 22 53 49 440

OGŁOSZENIE

O ROZPOCZĘCIU POSTĘPOWANIA KONKURSOWEGO

Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej w celu wykonania zobowiązania wynikającego z art. 53 ust. 6 ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne (t.j.: Dz. U. z 2021 r. poz. 576, ze zm. dalej „Pt”), ogłasza postępowanie konkursowe na wybór podmiotu, który przeprowadzi badanie rocznych sprawozdań z prowadzonej przez Emitel S.A. z siedzibą w Warszawie rachunkowości regulacyjnej za lata 2021, 2022 i 2023 zgodnie z art. 53 ust. 5 Pt.

- Oferty można składać w siedzibie Urzędu Komunikacji Elektronicznej (UKE) pod adresem: ul. Giełdowa 7/9, 01-211 Warszawa – Kancelaria Główna – piętro pierwsze, pokój nr 1.37, w terminie do dnia 4 kwietnia 2022 r. do godz. 10:00.
- Szczegóły postępowania konkursowego zostały zawarte w Specyfikacji Warunków Postępowania Konkursowego (SWPK), którą można pobrać w siedzibie UKE pod adresem: ul. Giełdowa 7/9, 01-211 Warszawa lub otrzymać pocztą elektroniczną.
- Osobami upoważnionymi ze strony UKE do kontaktów w sprawie postępowania konkursowego są Pan Adam Pawłowski tel. 22 53 49 415, Pani Aldona Gawron tel. 22 53 49 157, e-mail: Adam.Pawlowski@uke.gov.pl, Aldona.Gawron@uke.gov.pl.

OGŁOSZENIE 34162588

Instytucja Filmowa „MAX-FILM” S.A.
ul. Panieńska 11, 03-704 Warszawa
OGŁASZA

przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Suwałkach, przy ul. Kościuszki 24 (dawne kino „Bałtyk”)

Przetarg prowadzony będzie na podstawie Regulaminu zbywania nieruchomości, prawa użytkowania wieczystego lub udziału w nieruchomości przez Spółkę Instytucja Filmowa „MAX-FILM” S.A. w Warszawie.

PRZEDMIOTEM PRZETARGU JEST: Prawo wieczystego użytkowania nieruchomości stanowiącej działkę gruntu położonej w Suwałkach przy ul. Kościuszki 24 o nr. ewidencyjnym 11121 i pow. 1130 m², wraz z prawem własności posiadowanego na niej budynku kina „Bałtyk”, dla której Sąd Rejonowy w Suwałkach Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze SU1S/00039976/7. Nieruchomość uzbrojona jest w instalację wodno-kanalizacyjną, elektryczną, telefoniczną, wentylację mechaniczną.

Cena wywoławcza wynosi 450 000 zł.

Specyfikację Istotnych Warunków Przetargu, która stanowi integralną część niniejszego zaproszenia do składania ofert, można (nieodpłatnie) odebrać od dnia 4.03.2022 roku w siedzibie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie, przy ul. Panieńskiej 11 w godzinach 8.00–14.00. Pisemne oferty w zamkniętych kopertach z napisem „PRZETARG – kino „Bałtyk” należy składać w sekretariacie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie przy ul. Panieńskiej 11, w terminie do dnia 25.03.2022 r. do godz. 12.00. Otwarcie ofert odbędzie się dnia 25.03.2022 roku o godz. 12.05 w siedzibie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie, przy ul. Panieńskiej 11. Oferent jest zobowiązany do wniesienia wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, tj. 45 000 zł (słownie: czterdzieści pięć tysięcy złotych) w terminie do dnia 24.03.2022 roku. Wadium może być wnoszone w jednej lub kilku z następujących form: pieniądzu (na konto PKO BP: 18102010420000880201047273, poręczeniach bankowych, gwarancjach bankowych lub ubezpieczeniowych).

Jedynym kryterium oceny ofert jest cena. Sprzedający zastrzega sobie prawo uniemożliwienia postępowania przetargowego na każdym etapie bez podania przyczyny. Informacje dodatkowe można uzyskać u pracownika Instytucji Filmowej „MAX-FILM” S.A. w Warszawie – pana Stefana Wolskiego pod nr. telefon: (22) 670-21-00 lub 602-253-786.

OGŁOSZENIE 34162280

Prezydent Wrocławia
ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:
ul. Pawła Włodkowica 11 m. 4

Powierzchnia lokalu	151,55 m ² + 2 piwnice o pow. 5,25 m ²
Cena wywoławcza w zł	1 250 000,00 zł
Wadium	125 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	12 500,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 21.03.2022 r. do 25.03.2022 r., od 28.03.2022 r. do 01.04.2022 r., od 04.04.2022 r. do 08.04.2022 r. oraz od 19.04.2022 r. do 22.04.2022 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 769-68-25.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **4 maja 2022 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 27 kwietnia 2022 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
- Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143, tel. 71 777 91 16.

OGŁOSZENIE 34161949

BZP6840.9.2022

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Nysy
ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Nysie, w rejonie ul. Krasieńskiego, obręb Górna Wieś obejmującej działkę nr 40/3 o powierzchni 13193 m²; karta mapy 63; symbol klasoużytku: RIVa; poz. rej. G895; nr księgi wieczystej OP1N/00061695/7. Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania: Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość znajduje się w terenie oznaczonym symbolem 7a.UC– teren o przeznaczeniu podstawowym pod usługi(w tym usługi handlu wielkopowierzchniowego o powierzchni sprzedaży ponad 2000m²) i dopuszczalnym pod obiekty i urządzenia związane z obsługą komunikacji (stacja paliw).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.802.000,00 zł (słownie: jeden milion osiemset dwa tysiące złotych 00/100)

Warunki płatności: cena osiągnięta w przetargu wraz z należnym podatkiem od towarów i usług według obowiązujących przepisów płatna przed zawarciem umowy notarialnej.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe.

Przetarg odbędzie się w dniu **13.05.2022 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie ul. Kolejowa 15, sala nr 200 (II piętro) **o godz. 10:00**

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wnieść w gotówce w kasie Urzędu Miejskiego w Nysie, ul. Kolejowa 15 lub na konto Gminy Nysa: **ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431**, nie później niż do dnia **09.05.2022 r.**

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, zamieszczone w Gazecie Wyborczej, na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nysie - www.nysa.eu oraz Biuletynie Informacji Publicznej - www.bip.nysa.pl

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Biurze Zamówień Publicznych, Urzędu Miejskiego w Nysie przy ul Kolejowej 15, pok. 226, jak również telefonicznie pod nr 77 40 80 560 lub 77 40 80 553

OGŁOSZENIE 34162728

Sąd Rejonowy w Lubinie Wydział I Cywilny prowadzi sprawę o sygn. akt I Ns 521/21 z wniosku Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłej **Grażynie Danucie Skrzypczak** ur. 23.04.1962 r. w miejscowości Bierutów, zmarłej 8 listopada 2019 r. w Lubinie, ostatnio stale zamieszkałej w Chocianowie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34162571

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza
w Warszawie, Wydział I Cywilnym, pod sygn. akt I Ns 492/21 toczy się z wniosku Magdaleny Tomickiej postępowanie o
STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Irminie Chałupnik, córce Stanisława i Anny z domu Sęk, ur. 10 kwietnia 1935 r. w Warszawie, zm. 7 września 2021 r. w Łomiankach, ostatnio zamieszkałej w Warszawie przy ul. Wrzeciono 49a/7. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34162163

1 RP

eprasa.pl aef7bdffc8

ATAK NA UKRAINĘ

Prognoza pogody

Putin nie jest sam

Warszawski



Zdumiewająca jedność Zachodu w obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę, wypracowana w ciągu zaledwie trzech dni od wybuchu wojny, oraz jej dramatyczne konsekwencje, zarówno dla gospodarki rosyjskiej, jak i dla wzmocnionych zdolności obronnych Ukraińców, skłaniają do myślenia o rosyjskim prezydencie jak o osamotnionym i osaczonym napastniku, którego czeka klęska.

W Europie Rosję poparła jedynie Białoruś oraz w pewnej mierze Serbia, odmawiając przyłączenia się do sankcji. I poniekąd Węgry, odmawiając tranzytu broni dla Ukrainy. Ale Putin nie jest sam.

W 2014 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ w głosowaniu potępiło większością głosów rosyjską agresję na Krym: 100 za, 11 przeciw, lecz było 82 wstrzymujących się lub nieobecnych. W przewidzianym na koniec tygodnia głosowaniu ZO w sprawie agresji na całą Ukrainę liczba głosów „za” może być jeszcze większa, ale wynik ten nie musi się przekładać na realny układ sił w świecie.

Po pierwsze, rezolucje ZO, inaczej niż Rady Bezpieczeństwa, nie mają mocy prawa międzynarodowego, a w Radzie,

rzecz jasna, Rosja zawetuje każdą rezolucję w nią wymierzoną. Tak już się stało w minioną niedzielę i choć Moskwa musiała być rozczarowana, że sojusznicy Pekin jedynie wstrzymał się od głosu, to sukcesem było, że członkowie niestali Rady, Indie i Zjednoczone Emiraty Arabskie, też się wstrzymały, miast głosować za. Emiraty reprezentują arabski konsensus, wyrażony też na posiedzeniu Ligi Arabskiej, by w konflikcie nie zajmować stanowiska. Rosja znów jest bardzo ważnym graczem na Bliskim Wschodzie, z którego wycofują się Amerykanie, i nie należy jej sobie zrażać. To zaś znaczy, że nadzieja, iż dostawy ropy i gazu z tego regionu zastąpią Zachodowi rosyjskie paliwa, może się okazać na wyrost. Nie dostarczy ich też Iran, zadowolony, że amerykański sojusznik – Ukraina – będzie pokonany. Nikną też nadzieje na jakiś kompromis we wznowionych negocjacjach nad irańskim programem atomowym. Bez rosyjskiej presji na Teheran był on nieosiągalny, ale dziś presja ta i tak niewiele by osiągnęła. Jak słusznie zauważył zastępca irańskiego szefa sztabu gen. Aziz Nasirzadeh, „wojna na Ukrainie pokazała, jakie są konsekwencje rezygnacji z (atomowego) potencjału odstraszającego”.

Zarazem irańska opinia popiera raczej Ukrainę, zarówno ze względu na historyczne zaszłości między Rosją a Persją, jak i oburzenie na rosyjskiego sojusznika, który toleruje izraelskie ataki na cele irańskie w Syrii. Tolerancja ta z kolei sprawia, że Izrael równocześnie potępia rosyjską agresję (szef MSZ Ja’ir

Lapid) i jej nie potępia (premier Naftali Bennett). W samym Izraelu jest tyłuż imigrantów żydowskich z Rosji, co z Ukrainy, ale to z Rosją, kontrolującą sytuację wojskową w Syrii, Izrael ma de facto granicę na granicznych Wzgórzach Golan. Obawa, że Moskwa może uniemożliwić dalsze akcje przeciwko Irańczykom, co zaowocuje w następnej wojnie tysiącami więcej rakiet odpalonych na Izrael, wiąże Jerozolimie ręce, choć izraelska opinia jest proukraińska i daje temu wyraz. Podobnie lawiruje Turcja, która sprzedaje broń Ukrainie, zamknęła Bosfor dla rosyjskich okrętów i potępiła Moskwę, ale zarazem wroga upatruje w NATO-wskim sojuszniku Grecji, nie w Rosji, i jest w NATO-wskim kordonie w wokół Rosji najmniej pewnym ogniwem, co Rosja pragnie wykorzystać.

Chiny wstrzymały się w Radzie od głosu, bo wprawdzie wróg Waszyngtonu jest automatycznie sojusznikiem Pekinu, ale podważanie zasady integralności terytorialnej państw może doprowadzić do zakwestionowania nie tylko chińskich

Dla większości państw świata ta wojna to konflikt między Rosją a USA i o ich postawie zadecydują stosunki z każdym z tych mocarstw

roszczeń do Tajwanu, ale i władzy Pekinu nad Tybetem, a może i Sinkiangiem.

Podobnie jak Chiny zachowały się Indie, choć stosunki między nimi są wrogie. Ale Delhi liczy w tym konflikcie na pomoc, a przynajmniej neutralność Rosji, skąd pochodzi 70 proc. indyjskiego uzbrojenia, co dramatycznie ogranicza indyjską swobodę manewru. Nawet wizyta, jaką w dniu inwazji złożył w Moskwie premier Pakistanu, głównego wroga Indii, nie zmusiła Delhi do zajęcia bardziej jednoznacznego stanowiska. Pakistan zresztą też pozostał neutralny.

Podobne stanowisko zajmują azjatyckie i kaukaskie republiki b. ZSRS, nawet ofiara rosyjskiej agresji Gruzja. Rosję poparły za to tradycyjnie antamerykańskie Mjanma, Sudan (reszta Afryki milczy!), Kuba, Wenezuela i Brazylia.

Dla większości państw świata ta wojna to konflikt między Rosją a USA i o ich postawie zadecydują stosunki z każdym z tych mocarstw oraz ewentualnie stanowisko Chin, a nie to, co dzieje się na Ukrainie. Rada Bezpieczeństwa Rosji nie potępi i może nawet uniemożliwić Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu podjęcie śledztwa przeciw niej, za to nawet głos potępiający Rosję w ZO do niczego glosującego w praktyce nie zobowiązuje. Z kolei niezajęcie stanowiska, w obliczu agresji tak jaskrawej, jest poparciem dla agresora. Tego – niczego więcej – oczekuje Putin od sojuszników, klientów, państw uzależnionych od Rosji czy Chin, czy po prostu niechętnych Zachodowi. Ma na kogo liczyć. ●

Dawid Warszawski

Gościnne występy

Ta wojna wszystko zmienia. Nie minął tydzień, a żyjemy w innym świecie

Żakowski



„To dopiero początek (...). Cały świat przejrzał twoją propagandę” – pisze grupa Anonymous do Władimira Putina po serii cyberataków na rosyjskie serwery. Początek, czyli niespodziewany koniec rumakowania kremłowskiego narcyza.

Czy za waszego życia świat się choć raz tak radykalnie i błyskawicznie zmienił? Ja takiego zwrotu nie widziałem. Niespełna tydzień wystarczył, żebyśmy się znaleźli w kompletnie nowym krajobrazie. Skończyła się mroczna dekadencja demokratycznego Zachodu. Wolny świat się przebudził i jest lepszy, niż się wydawało.

Dwa lata temu pandemia zawiesiła normalność. Mityczna „nowa nor-

malność” się jednak z tego zawieszania nie umiała wyłonić. Większość z nas uparcie liczyła na powrót starej normalności. Zbrodnia Putina wobec Ukrainy sprawiła, że teraz nawet szympanś rozumie, iż o żadnym powrocie nie będzie już mowy.

Z cierpienia, dymów i gruzów wojny Putina wyłania się nowy świat. Za wcześniej jest, żeby go oceniać, ale trudno go nie zauważyć.

Unia już nie jest ciepłą kluchą niezdolną do podejmowania decyzji. Okazała się sprawną i potężną wspólnotą gotową na błyskawiczne, radykalne i trafne reakcje w obliczu zagrożenia.

NATO nie jest papierowym tygrysem szczerzącym tępy kiel artykułu 5. Okazało się zwartym i sprawnym sojuszem, z którego wyłamał się tylko zaprzeczany Putinowi Orbán.

Joe Biden nie jest stetryczalym dziadkiem, który nie ogarnia, ale najbardziej kompetentnym mężem stanu na świecie, który pół wieku przygotowywał się do sprawowania przywództwa w warunkach takiego kryzysu.

Boris Johnson ma wprawdzie rosyjskie imię i wygrał brexit dzięki pomocy Putina, ale się Kremłowi nie odwzięcza i broni zachodnich wartości jak lew.

Niemcy wyciągnęły ze współpracy z Rosją, ile się tylko dało, ale w obliczu zasadniczej próby gotowe są bardzo dużo poświęcić w obronie zachodnich zasad.

Macron nie jest naiwny. Po prostu rozumie, że krew jest ostatnią walutą, za którą warto kupować wolność.

USA nie są schodzącym mocarstwem, usuwanym ze sceny przez autorytarne „potęgi przyszłości”. Są globalną potęgą, która – jeśli tylko chce – nie ruszając się z domu, potrafi zadać mordercze ciosy zbrodniarzom.

Demokracja nie jest luksusem leniwych marzycieli trwoniących dorobek pracowitych pokoleń. Okazała się systemem agregowania mądrości i kompetencji pozwalającym podjąć możliwie racjonalne decyzje bez marnowania energii na warczenie.

Rządy prawa nie są przestarzałą ideą, która musi ulec rządów wo-

li praktykowanym przez nowe autorytaryzmy. Żaden praworządny lider nie zrobiłby takiej głupoty jak Putin, nie wpędziłby swojego państwa w taką katastrofę i nie naraziłby swoich obywateli na takie cierpienia.

Zachód nie jest bezwolny w swoim przywiązaniu do wygodnego, wy rafinowanego życia. Chamscy auto-kraci mogą go szarpać za włosy i jeździć kijem po klatce, bo mądrością Zachodu jest spokój i ostrożny umiar, ale kto wolnemu światu nadeptnie na ogon, ten się przekonuje, jaka jest potęga wolności.

To jest dopiero początek. Ale głowa do góry. Miał być koniec „starego Zachodu”, a jest młodzieńczy wigor i nowy początek. Taki Zachód, którego mało kto się spodziewał, może wreszcie popędzić kota putinkom zewnętrznym i wewnętrznym, a potem żyć długo i szczęśliwie. ●

Jacek Żakowski

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

ATAK NA UKRAINĘ

Plany Putina

ROZBIÓR UKRAINY?

Szturmu na Kijów może nie być. Bardziej prawdopodobny z punktu widzenia logiki wojskowej jest wariant zablokowania Kijowa i dalszego natarcia wzdłuż Dniepru, by połączyć się z siłami na południu i przeciąć Ukrainę na pół.

ROZMOWA Z
GEN. STANISŁAWEM KOZIEJEM
b. szefem Biura Bezpieczeństwa
Narodowego

ROMAN IMIELSKI: Rosyjskie wojska ugrzęzły na Ukrainie i zmieniają taktykę. Czy teraz będą bombardować miasta i terroryzować ludność?
GEN. STANISŁAW KOZIEJ: Niestety, na to wygląda. Skończył się początkowy, nieudany etap rosyjskiej agresji. Teraz czeka nas wojna totalna, w bardzo agresywnej i brutalnej formie ze strony Rosjan. Miasta nie będą już omijane i oszczędzane. Nie będą już atakowane tylko cele wojskowe, jak głosili do tej pory Rosjanie. Zresztą już zaczęli w zajętych miastach wykorzystywać ludność cywilną jako żywe tarcze, wypędzając mieszkańców z domów czy piwnic po to, by ograniczyć możliwości ataku ze strony sił ukraińskich.

Czy to oznacza również szturm Kijowa? Ogniem miasta z bardzo zdegradowanymi obrońcami.
– Jeśli chodzi o taktykę Rosjan, to widzę tu dwa możliwe warianty. Oczywiście nie wiemy, na który z nich zdecyduje się Putin. Kijów może być obiektem albo masowego szturmu z wszystkimi tego konsekwencjami, albo oblegany: osaczony, bombardowany, niszczonej środkami dywersyjnymi.

Gdyby Putin wybrał pierwszy wariant, oznaczałoby to, że nadal chce realizować główny cel swej agresji, czyli obalić obecne władze na czele z prezydentem Wołodymyrem Zelenskim i zainstalować jakiś prorosyjski rząd z jednoczesnym oderwaniem od Ukrainy południa kraju, Noworosji na wzór tych republik w Doniecku i Ługańsku. Powstałby wtedy lądowy korytarz między Krymem a Donbasem.

Moim zdaniem bardziej prawdopodobny z punktu widzenia logiki wojskowej jest jednak wariant zablokowania Kijowa i dalszego natarcia rosyjskich wojsk wzdłuż Dniepru po to, by połączyć się z siłami na południu i przeciąć Ukrainę na pół. To oznaczałoby, że rezygnuje nie tylko ze zdobycia Kijowa, ale też pozostawia tam obecne władze, które mają przeciw ogromne poparcie wśród Ukraińców. Oznaczałoby to jednak kolejny – po Krymie i Donbasie z 2014 r. – rozbiór Ukrainy. Zajęcie i utworzenie Noworosji wzdłuż wybrzeża Morza Azowskiego i być może wybrzeża Morza Czarnego z Odessą i utworzenie korytarza lądowego do Naddniestrza [separatystyczna część Mołdawii istniejąca tylko dzięki wsparciu Moskwy].

Gdyby jednak zdecydował się na szturm Kijowa, co to oznaczałoby dla Rosjan i dla miasta?
– Byłby to kolejny błąd strategiczny Rosjan, bo w mieście nawet dużo słabsi, du-



• Żołnierze ukraińscy na ulicach Kijowa, 26 lutego 2022 r. FOT. EMILIO MORENATTI / AP

żo mniej liczni i gorzej uzbrojeni obrońcy są w stanie zadać ogromne straty najeźdźcy. To byłoby dla Rosjan zbyt ryzykowne, zwłaszcza że Kijów jest dobrze przygotowany do szturmu, a armia ukraińska, zwykli ludzie i władze bardzo zdeterminowani. Co jednak ma w głowie Putin, tego nikt z nas nie wie.

Widać jednak, że Putin nie chce zająć całej Ukrainy i atakować np. Lwowa. Że interesuje go wschodnia Ukraina z Kijowem włącznie.
– Wydaje się, że od początku nie miał zamiaru okupować całej Ukrainy. Chodziło mu o zainstalowanie prorosyjskiego rządu plus zajęcie południowej części kraju, utworzenie korytarza lądowego do Krymu i przyłączenie tej Noworosji do Rosji. Nie wykluczam, że jest już gdzieś gotowa prorosyjska ekipa ukraińskich polityków, która ma się ogłosić nowym rządem. Być może po to była zresztą ta oferta negocjacji ze strony Moskwy. One nie mają do niczego

doprowadzić, ale wykazać, że ekipa Zelenskigo jest „nieodpowiedzialna”, że nie chce kompromisu i zakończenia przelewu krwi. Że chce, by ludzie nadal ginęli. I wtedy właśnie objawi się ten prorosyjski „odpowiedzialny” rząd, coś na wzór Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 1944 r. utworzonego przez Sowietów spośród polskich komunistów.

Każdy z powyższych wariantów oznacza jednak, że znaczna część Ukrainy musiałaby być okupowana. Znając nastawienie Ukraińców do agresorów, Rosjanie musieliby utrzymywać kontrolę nad tymi terenami bagнетami.
– Tak musiałoby to wyglądać. Rosjanie są w stanie okupować część Ukrainy i pewnie znaleźć kolaborantów gotowych do współpracy z nimi. Chodzi właśnie o Noworosję, bo z Odessą i korytarzem do Naddniestrza byłoby już znacznie trudniej. Na pewno Rosji nie stać na okupację całej wschodniej Ukrainy. ● Rozmawiał **Roman Imielski**

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi–Widzewa w Łodzi toczy się sprawa o sygnaturze akt VIII Ns 87/22 z wniosku Adama Bugajskiego o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Kierpcowej 16, oznaczonej w rejestrze gruntów jako działka nr 228/2, w obrębie W-6, o identyfikatorze 106106_9.006.228/2, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34162701

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie I Wydziałem Cywilnym pod sygn. akt I Ns 113/21/K toczy się postępowanie z wniosku Lidii Bień o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Irenie Wronie z domu Łętocha, córce Mariana i Anny z domu Starzyk, urodzonej w dniu 18 lipca 1939 r. w Bochni, zmarłej w dniu 29 listopada 2020 r. w Krakowie, ostatnio zamieszkałej w Krakowie przy ul. Łokietka 57A/13. W związku z powyższym wzywa się zainteresowanych - wszystkich spadkobierców Barbary Wrony, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34162604

Międzyszakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zrzeszeni”

ul. Jagiellońska 103 w Bydgoszczy

ogłasza pisemne przetargi nieograniczone na wykonanie robót remontowych w zakresie:

1. DOCIEPLENIE ŚCIAN (ELEWACJA POŁUDNIOWA WEWNĘTRZNA VII – VIII KLATKA) ORAZ ODMALOWANIE FRAGMENTÓW ŚCIAN (ELEWACJA ZACHODNIA, ELEWACJA POŁUDNIOWA WEWNĘTRZNA) W SYSTEMIE TYTAN FIRMY SELENA W BUDYNKU PRZY UL. GALLA ANONIMA 6 NA O.M. FORDON W ZASOBACH MSM „ZRZESZENI” W BYDGOSZCZY
2. DOCIEPLENIE FRAGMENTÓW ŚCIAN W BUDYNKACH PRZY UL. GLINKI 136 (elewacja północna), GLINKI 138 (elewacja północna), FORDOŃSKA 108 (fragment elewacji zachodniej i północnej), KADŁUBKA 2 – KOTARBIŃSKIEGO 145, W SYSTEMIE TYTAN FIRMY SELENA NA O.M. FORDON W ZASOBACH MSM „ZRZESZENI” W BYDGOSZCZY
3. REMONT BALKONÓW W BUDYNKACH PRZY UL. GALLA ANONIMA 8, GALLA ANONIMA 11, KADŁUBKA 2 - KOTARBIŃSKIEGO 145, PELPLIŃSKA 139 -KOTARBIŃSKIEGO 143 NA O.M. FORDON W ZASOBACH MSM „ZRZESZENI” W BYDGOSZCZY
4. REMONT KLATEK SCHODOWYCH W BUDYNKACH PRZY UL. WALENIOWA 1, KARMAZYNOWA 12, WALENIOWA 10 NA O.M. OSOWA GÓRA W ZASOBACH MSM „ZRZESZENI” W BYDGOSZCZY
5. DOCIEPLENIE FRAGMENTÓW ŚCIAN W BUDYNKACH PRZY UL. DOLNA WALENIOWA 3 (szczyt klatki 1), DOLNA WALENIOWA 4 (szczyt klatki 3), DOLNA WALENIOWA 7 (szczyt klatki 4), WALENIOWA 4 (ściana południowa), WALENIOWA 8 (ściana południowo – wschodnia) W SYSTEMIE TYTAN FIRMY SELENA NA O.M. OSOWA GÓRA W ZASOBACH MSM „ZRZESZENI” W BYDGOSZCZY

Dokumentację przetargową można otrzymać w Dziale TE p. 816 od środy 02.03.2022r. Oferty wraz z ceną należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do **16.03.2022r. godz. 12⁰⁰** w sekretariacie MSM „Zrzeszeni” p.820. Informacji w sprawach przetargów udzielają: Kier. Administracji Fordon tel. (052) 343-35-66 Kier. Administracji Osowa Góra tel. (052) 372-27-54 dział Tech. – Eksploata. tel. (052) 346-28-46.

Zamawiający zastrzega sobie prawo przeprowadzenia dodatkowych rokowań z wybranymi oferentami oraz prawo swobodnego wyboru oferty, jak też uznania, że przetarg nie dał pozytywnego rezultatu bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE 34162592

Burmistrz Kamieńca Żąbkowickiego

informuje, że:

Zarządzeniem nr 63/2022 z dnia 24 lutego 2022 r.

ogłoszono

PUBLICZNY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie Topola w granicach działki nr 442/7 o pow. 5.7962 ha, poz. rej. G. 216, AM – 2, dla której Sąd Rejonowy w Żąbkowicach Śląskich prowadzi **Księgę Wieczystą Nr KW SW1Z/00065596/8**.

Nieruchomość wolna jest od roszczeń i zobowiązań na rzecz osób trzecich.

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy w/w nieruchomość oznaczona jest symbolem **„U5.4”** o funkcji podstawowej: **tereny zabudowy usługowej – usługi turystyki i rekreacji (około 97,5 %)** oraz symbolem **„ZR”** o funkcji podstawowej: **tereny zieleni urządzonej w tym na gruntach zrekultywowanych (około 2,5 %)**.

Przez teren działki przebiega obszar zieleni wewnętrznej wyłączony z lokalizacji zabudowy oraz granica obszarów zorganizowanej działalności inwestycyjnej. **Nieruchomość zlokalizowana jest bezpośrednio przy zbiorniku wodnym „Topola”.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 792.300,00 zł (słownie: siedemset dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta złotych) + podatek VAT w obowiązującej wysokości.

Minimalne postąpienie wynosi – 7.930,00 zł (słownie: siedem tysięcy dziewięćset trzydzieści złotych).

Wadium wynosi – 79.230,00 zł (słownie: siedemdziesiąt dziewięć tysięcy dwieście trzydzieści złotych).

Przetarg odbędzie się w dniu **05 maja 2022 r. o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kamieńcu Żąbkowickim ul. Żąbkowicka 26, pokój nr 13.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

Wpłacenie wadium (w gotówce, tak aby środki zostały zarachowane na rachunku Gminy najpóźniej w terminie wpłaty wadium) w w/w wysokości na konto Urzędu Miejskiego w Kamieńcu Żąbkowickim: BS Żąbkowice Śl. O/Kamieniec Żąbkowicki Nr **16 9533 1030 2005 0000 0114 0002, nie później niż do dnia **28 kwietnia 2022 r.** (wpłacając wadium należy podać imię i nazwisko osoby przystępującej do przetargu oraz nr działki).**

Blizszych informacji udziela Referat Rolnictwa i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Kamieńcu Żąbkowickim ul. Żąbkowicka 26, pokój nr 20 lub pod nr telefonu 729057859, 729057846.

OGŁOSZENIE 34162629

„Córka” od piątku w kinach

KRÓŁOWA METAMORFOZY

Najpierw zalała się łzami, a na scenę szła tak poruszona, że długi tren jej skromnej sukni kilkakrotnie klinował się między fotelami. Tak Olivia Colman odbierała Oscara za rolę w „Faworycie”. Czy statuetkę zdobędzie też za „Córkę”?



• Czy Olivia Colman dostanie Oscara za pierwszoplanową rolę w „Córce” Maggie Gyllenhaal? Dowiemy się 28 marca

FOT. VANIS DRAKOULIS / ZVET SPOON

Marta Górna

Kiedy w 2019 r. wzruszona odebrała Oscara dla najlepszej aktorki roku za „Faworytę”, zapewniała: „To już się nie powtórzy”. Ale trudno w to uwierzyć, że Olivia Colman – jedna z najbardziej utalentowanych aktorek naszych czasów – nie stanie już więcej na scenie Dolby Theatre.

Zaledwie dwa lata później zdobyła kolejną oscarową nominację – tym razem za drugoplanową rolę w „Ojcu”. A w tym roku znowu ma szansę na statuetkę dla najlepszej aktorki pierwszoplanowej. Nominiowana jest za kreację w „Córce” Maggie Gyllenhaal, opartej na powieści Eleny Ferrante historii o trudnym macierzyństwie, którą w Polsce będzie można zobaczyć w kinach od 4 marca.

Ma w sobie pewną pełną wdzięku towarzyską niezdarność, co doskonale widać było we wspomnianej już mowie oscarowej. Kiedy Frances McDormand i Sam Rockwell wspólnie odczytali nazwisko Colman jako najlepszej aktorki pierwszoplanowej roku, Brytyjka najpierw zaszokowana zalała się łzami, a na scenę szła tak poruszona, że długi tren jej skromnej sukni kilkakrotnie klinował się między fotelami widowni. Przed mikrofonem nie mogła długo złapać oddechu.

Na przemian śmiała się i mówiła. – To doprawdy stresujące – wyznała, wywołując salwę śmiechu. – Zabawne, nie? Mam Oscara – dodała. I wspomniała, że gdy zarabiała na życie sprzątaniami, często wy-

obrażała sobie tę chwilę. Tym wystąpieniem zaskarbiła sobie sympatię wielu widzów. Pokazała się jako osoba, z którą można się utożsamić.

Siłą jej aktorstwa jest niesamowita umiejętność metamorfozy. Colman może zagrać wszystko. Jej gigantyczny talent potwierdziły liczne filmowe i serialowe nagrody. Ma ich blisko 100, w tym m.in. statuetki Emmy, Złote Globy i Europejską Nagrodę Filmową.

Karierę aktorską zaczęła w 2000 r. od występów w brytyjskiej telewizji, w której utknęła na dekadę. W tym czasie była m.in. dziennikarką, która obraża w czasie wywiadów amerykańskie gwiazdy, pokręconą morderczynią, żoną wkurzoną na męża na wiecznej wyprawie w poszukiwaniu siebie. Obdarzona instynktem komediowym świetnie odnalazła się w świecie satyr i sitcomów. To miało się jej przydać później, kiedy posypały się poważniejsze role.

„NIE UMIEM KŁAMAĆ”

Świat usłyszał o Olivii Colman po raz pierwszy wcale nie przy okazji „Faworyty”. W 2013 r. wystąpiła w głośnym kryminalnym serialu „Broadchurch”, w którym wcieliła się w małomiasteczkową policjantkę na tropie makabrycznej zbrodni. Rola Ellie Miller została napisana specjalnie dla niej i Colman zagrała ją koncertowo, co Brytyjska Akademia Filmowa doceniła, przyznając jej telewizyjną statuetkę dla najlepszej aktorki.

Dwa lata później zagrała w filmie „Lobster” Yorgosa Lanthimos. W tej ekscen-

trycznej utopii była właścicielką hotelu, do którego bohater Colina Farrella przyjeżdża, by znaleźć swoją drugą połówkę. Jeśli tego nie zrobi, zostanie zamieniony w zwierzę.

Za występ w „Lobsterze” dostała statuetkę BIFA przyznaną filmom niezależnym. Oczywiście znowu były zwrócone na nią rok później – kiedy w zaawansowanej ciąży zagrała ciężarną agentkę wywiadu w „Nocnym recepcjonście”. Jako Angela Burr (w powieści Johna le Carré, na podstawie której powstał serial, Burr był mężczyną) zachwycała suchym poczuciem humoru i determinacją, przy okazji ukazując ludzkie oblicze szpiega. – Powiedziałam producentom o ciąży od razu. Nie umiem kłamać, byłabym gównianym szpiegiem – wspominała w wywiadzie dla „Radio Times”. Rola Burr przyniosła jej Złoty Glob dla najlepszej aktorki drugoplanowej.

KRÓŁOWA OLIVIA

W 2017 r. Colman – jak przystało na brytyjską aktorkę – wystąpiła w ekranizacji kryminału Agathy Christie. W „Morderstwie w Orient Expressie” Kennetha Branagha zagrała Hildęgardę Schmidt – niemiecką po-

kojówkę rosyjskiej hrabiny, oczywiście uwiłkaną w morderstwo i nie taką pocziwą, jak mogłyby sugerować skromne stroje i nerwowy śmiech. Rok później była przebiegłą Madame Thénardier w telewizyjnej ekranizacji „Nędzników” i znowu grała u Lanthimos. W „Faworycie”, która przyniosła jej pierwszego w karierze Oscara, wcieliła się w kapryśną, egoistyczną i niepanującą nad emocjami królową Annę, o której względy zabiegają dwie damy dworu.

Królową – tyle że Elżbietą II – była znowu w obspanym nagrodami 3. i 4. sezonach serialu „The Crown”. Jako brytyjska monarchini była zdaniem krytyków doskonała. Sama podkreślała w wywiadzie z „Guardianem”, że granie Elżbiety II było bardziej wymagające niż rola morderczyni. – Zawsze znajdzie się ktoś, kto powie, że zrobiłam to źle – tłumaczyła. – Nie czytałam jednak recenzji, bo nie mam specjalnie grubej skóry.

Gdyby jednak czytała recenzje, wiedziałaby, że nie tylko lśni na ekranie jako Elżbieta II, ale że po prostu stała się królową, do perfekcji opanowując jej sposób mówienia, poruszania się i manieryzmy. Te peany, które piszą o niej dziennikarze, potwierdzają też liczne laury: nagroda Emmy, statuetka SAG, Złoty Glob i Satelita dla najlepszej aktorki.

Serial „The Crown” sprawił, że Colman stała się jeszcze bardziej rozpoznawalna. W rozmowie z „Wyborczą” przyznała, że nie była na to gotowa: – Nie jestem dobra w wywiadach czy robieniu sobie z ludźmi selfie na ulicy. To naturalnie nieunikniony skutek uboczny mojej pracy, ale nie pisałam się na to i jest to dla mnie trudne. Mimo że 99,9 proc. fanów jest supermiłą, jestem trochę tchórzem.

OLIVIA MA NA IMIĘ SARA

W 2020 r. w nagrodzonym dwoma Oscarami „Ojcu” Colman wcieliła się w kobietę, której ojciec pogrążył się w demencji. Z Anthonyem Hopkinsiem stworzyła poruszający duet, który zachwycił Amerykańską Akademię Sztuki i Wiedzy Filmowej, a Colman po raz kolejny dała się poznać jako aktorka wrażliwa i zdolna pokazywać nawet te najtrudniejsze emocje.

W „Córce” Colman znowu mierzy się z tematem rodzicielstwa, ale już z drugiej strony barykady: gra matkę, do której w czasie wakacji powracają traumy związane z macierzyństwem.

W ubiegłym roku na platformie HBO GO premierę miał też miniserial „Ogrodnicy”, czarna komedia o nieciekawym brytyjskim małżeństwie, które okazuje się duetem seryjnych morderców. Dwa tygodnie temu okazało się z kolei, że Colman wystąpi w nowej ekranizacji „Wielkich nadziei” Charlesa Dickens. Zagra oczywiście Pannę Havisham, zdziwaczalą starą pannę, która wiele lat wcześniej została porzucona przez ukochanego-łowcę posagów i od tamtej pory oplakuje straconą miłość. Przy okazji wciąż nosi suknie ślubną z młodości i snuje intrygi, w których musi odnaleźć się główny bohater książki, prostoduszny Pip.

Trudno szukać o niej informacji na portalach plotkarskich. Bo Olivia Colman od 30 lat romansuje z tym samym mężczyzną – swoim mężem i scenarzystą Edem Sinclairem, który napisał „Ogrodników” i z którym aktorka ma trójkę dzieci. Poznali się w 1990 r. w małym teatrze w Cambridge.

Colman urodziła się 48 lat temu w rodzinie geodety i pielęgniarzy, niespełnionej baletnicy. Naprawdę ma na imię Sarah, kiedy zapisywała się do związku aktorskiego, okazało się jednak, że Sarę Colman już mają. Tak narodziła się „Olivia”.

Aktorka mocno stąpa po ziemi. Nie robią na niej wrażenia ani statuetki, ani sława. – Można się tym chwilę pocieszyć, ale trzeba pracować. A oprócz ciebie nikt nie będzie pamiętał o nich po tygodniu – tłumaczyła „Guardianowi”. W jej przypadku trudno o laurach zapomnieć, zwłaszcza że dostaje ich tak wiele i tak często. ●

*Colman może zagrać
wszystko. Jej gigantyczny
talent potwierdziły liczne
filmowe i serialowe nagrody.
Ma ich blisko 100*

ATAK NA UKRAINĘ

Borys Akunin, jeden z najbardziej znanych rosyjskich pisarzy

Ukraina wyjdzie z tego jeszcze silniejsza

– Władimir Putin zadał potężny cios samemu sobie. Niestety, przy okazji także Rosji i Rosjanom.

ROZMOWA Z
BORYSEM AKUNINEM*
pisarzem

MICHAŁ NOGAŚ: W liście otwartym rosyjskich pisarzy, dziennikarzy, artystów i polityków, który pan podpisał, przeczytać można: „Rodacy! Wojna Rosji przeciw Ukrainie to wstyd. To nasz wstyd, ale niestety nasze dzieci będą musiały ponosić za to odpowiedzialność, pokolenie bardzo młodych i nienarodzonych Rosjan”. Myśli pan, że te słowa dotrą do adresatów? Że mieszkańcy Rosji zrozumieją, jakie piekło rozpętał w czwartek Władimir Putin?
BORYS AKUNIN: Jeśli za mieszkańców Rosji uznamy większość obywateli, to oni na co dzień nie są zainteresowani polityką. Skupiają się na codzienności, na życiu pełnym problemów i trosk. Nie sądzę więc, by do tej pory odczuwali jakikolwiek wstyd w związku z zaistniałą sytuacją. Docierały do nich zaledwie strzępy informacji.

Ale teraz to się zmieni, bo świat naprawdę zapukał do ich drzwi, wróćcie zauważą, że nie tylko ze względu na nałożone sankcje ich życie realnie się zmieni.

Z taką myślą opublikowaliśmy także nasz list – chcieliśmy, by dotarł do jak największej liczby odbiorców, by obudził ludzi. Widzę to choćby na swoim profilu na Facebooku, którzy obserwuje 300 tysięcy osób. Do tej pory głównie dostarczałem im rozrywkę. Teraz, gdy jestem zszokowany tym, co się dzieje, podzieliłem się z nimi tymi myślami. I, jak widzę, mają te same odczucia. Celem sygnatariuszy listu otwartego było także pokazanie światu, że Rosja nie jest Putinlandem. Bo jak pisał Puszkina w „Uczcie podczas dżumy”: „Ale wielu z nas wciąż żyje”.

Doświadczamy teraz sytuacji zupełnie innej od tej w 1968 roku, gdy jedynie kilkoro dysydentów protestowało przeciwko radzieckim czołgom w Pradze. Teraz w ciągu zaledwie czterech dni ponad 5 tys. osób zostało aresztowanych za udział w antywojennych protestach. Taka postawa wyma-



FOT. AL. EXANDER/ZEMLIANICHENKO/AFEST NEWS

ga ogromnej odwagi w państwie policyjnym!

Przyglądam się temu – co, umówmy się, także jest powodem do wstydu – z podziwem, ale z daleka. Bo już dawno temu opuściłem Rosję, by zamieszkać na bezpiecznym, przyjaznym Zachodzie.

Ale z pewnością ma pan w kraju wielu przyjaciół, z którymi pozostaje pan w stałym kontakcie. Co mówią i piszą o obecnej sytuacji?
– Proszę mi wierzyć, wszystkie znane mi osoby w Rosji są przeciwnikami Putina i silnymi zwolennikami demokracji. Ich opinia nie byłaby zatem w żadnym sensie reprezentatywna.

Dlaczego Putin zaczął tę wojnę?
– Dla Putina niepodległa, wolna Ukraina stanowi realne zagrożenie. Oczywiście nie w sensie militarnym, ale jako państwo demokratyczne już tak. Jego sprawne funkcjonowanie może być dla Rosjan pokusą, by żądać takiego porządku również u siebie. To dla rosyjskiego prezydenta nie do zaakceptowania, utraciliby wszelkie swoje atrybuty.

Putin naprawdę przestraszył się Majdanu, z pewnością prześladowała go wizja, że podzieli los Janukowycza. Wszystko, co wydarzyło się później, było konsekwencją tego lęku. Z jednej strony chodziło o ukaranie Ukrainy i Ukraińców poprzez odebranie jej Krymu i Donbasu, z drugiej – o destabilizację sytuacji w nie-

*Borys Akunin

• Rocznik 1956, rosyjski pisarz i eseista pochodzenia gruzińskiego (wł. Grigorij Szałowicz Czchar-tiszwili), autor kryminałów rozgrywających się w realiach Rosji carskiej. Był nominowany do Bookera, tłumaczy z języka japońskiego, od lat otwarcie krytykuje reżim Władimira Putina. Żyje na emigracji.

Dla Putina niepodległa, wolna Ukraina stanowi realne zagrożenie. Oczywiście nie w sensie militarnym, ale jako państwo demokratyczne już tak

podległym kraju, o doprowadzenie go do upadku. Obecną wojnę wywołał, w co wierzę, przede wszystkim dlatego, że spodziewał się rychłego zwycięstwa. Chciał w ten sposób podnieść swoją popularność, raz jeszcze zrobić z siebie niezwyciężonego lidera. Dokładnie tak samo myślał Mikołaj II, gdy zaczynał w 1904 roku wojnę rosyjsko-japońską. I powody niepowodzenia, bo ta batalia zdecydowanie wymknęła się Putinowi spod kontroli, są te same

– zbyt silne przekonanie o własnej potęgze i zupełne niedocenienie przeciwnika.

Wojna trwa, Ukraina broni się z ogromną determinacją, ma wsparcie praktycznie całego świata. I co teraz? Co może zrobić Putin i co to oznacza, pana zdaniem, dla rosyjskiego społeczeństwa?

– Widzę trzy możliwości. Tą najstraszniejszą jest bez wątpienia wojna nuklearna – ten chory człowiek już zaczął grozić nią światu. Proszę sobie wyobrazić, że Saddam lub Kaddafi mieli głowice jądrowe – z czymś takim mamy właśnie do czynienia w tej chwili.

Możliwością najpiękniejszą jest oczywiście rewolucja, która doprowadziłaby do upadku reżimu i zmiany systemu władzy w Rosji.

Wszystkie inne opcje są pomiędzy tymi dwiema. Najbardziej prawdopodobna oznacza, moim zdaniem, słabnącą, odizolowaną od świata, gorzką dyktaturę prześladowującą własnych obywateli.

Wydaje się już chyba jasne dla wszystkich, może poza nim samym, że Putin tą szaloną eskapadą zadał potężny cios samemu sobie – dosłownie i w przenośni. Niestety, przy okazji także Rosji i Rosjanom.

Mam jedynie nadzieję, że z tej wojny, z tego kryzysu na niespotykaną od dawna skalę Ukraina – mimo wszystko – wyjdzie silniejsza, jeszcze bardziej zjednoczona. I że otrzyma wreszcie prawdziwe wsparcie od państw Zachodu.

Skoro pan mówi o rewolucji, to co w dzisiejszej Rosji mogłoby okazać się punktem zapalnym?

– Rewolucje zwykle wybuchają wtedy, gdy ludzie dojdą do wniosku, że naprawdę mają dość, gdy przekroczona została granica tego, co mogą znieść. To sprawa emocji, a te – jak wiemy – są nie do przecenienia. Tym punktem zapalnym może w rzeczywistości okazać się cokolwiek.

W lutym 1917 roku imperium carskie Romanowów upadło, ponieważ w Sankt Petersburgu cena czarnego chleba wzrosła do 2 kopiejek. To przelało czarę gorzkości.

W obecnej Rosji jesteśmy wciąż daleko od tego momentu, proces upadku reżimu – powolnego, skoro już wierzymy, że do niego dojdzie – dopiero się rozpoczął. To będzie długa, ale nie niemożliwa droga.

A teraz ta najgorsza opcja, że Putin się nie opamięta. Czy naprawdę nie ma, pana zdaniem, w jego otoczeniu nikogo, kto byłby go w stanie powstrzymać przed szaleństwem?

– Cóż, wydaje mi się, że – gdy chodzi o otoczenie Putina i jego możliwości sprawcze – wszystko jest możliwe. Niczego nie można wykluczyć, zwłaszcza jeśli – prędzej czy później – do którejś z tych zaufanych osób dotrze, że to równia pochyła i zbyt wielu ma zbyt wiele do stracenia. Może znaleźć się ktoś, kto weźmie sprawę w swoje ręce.

Czy pana zdaniem istnieje jakakolwiek szansa, że po upadku reżimu Putina – co kiedyś przecież nastąpi, a przynajmniej chcemy w to wierzyć – Rosja stanie się krajem demokratycznym? To jest w ogóle możliwe?

– Jest, ale pod warunkiem, że dojdzie do całkowitej zmiany struktury państwa. Z hiperscentralizowanego imperium musiałoby zmienić się w prawdziwą federację. Być może nawet w konfederację. A wtedy niektóre z republik wchodzących w skład tego konglomeratu byłyby bardziej demokratyczne, inne mniej, tu wszystko szłoby w parze z mentalnością ich mieszkańców. Tylko to, co najważniejsze dla istnienia państwa – obrona, bezpieczeństwo, polityka zagraniczna, system bankowy, strategia finansowa – pozostawałoby w rękach rządu federalnego.

Ale jeśli Rosja pozostanie taka, jaką jest od 1991 roku, każdy kolejny rząd, nieważne jak bardzo wierzący w demokrację, będzie musiał wrócić na ścieżkę obroną przez Borysa Jelcyna – strzelać do zbuntowanego parlamentu, walczyć z separatystami, szukać silnego zaplecza w armii. Nie sposób rządzić tak wielkim krajem w sposób demokratyczny z jednego miejsca, z Kremļa.

Szansą, o którą pan pyta, jest więc wyłącznie decentralizacja.

Wraz z innymi pisarzami napisał pan list do Rosjan. A gdyby miał pan coś powiedzieć dziś do Ukraińców?

– Wytrwajcie! Nadejdą lepsze czasy.

I jeszcze: za wolność waszą i naszą! ●

KARTA PODARUNKOWA

na **DZIEŃ KOBIET**

książka w pakiecie

~~359 zł~~ **189 zł** NA ROK

Zamów na: wysokieobcasy.pl/karta

ATAK NA UKRAINĘ

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 32 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

PIOTR KOZŁOWSKI,
MALGORZATA DOMAGAŁA



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uciec przed wojną

**Gdy Rosjanie zbombardowali lotnisko,
Witalina z ośmioletnią córką wsiadła
do samochodu i ruszyła do Polski.
Jechała cztery dni, prawie nie spała.**

Aleksa ze snu wyrwał telefon. Wojna zaczęła się w czwartek. Była piąta rano, może trochę wcześniej.

– Znajomi powiedzieli, że Rosja nas napadła. Byli przestraszeni. Uznali, że trzeba uciekać. Postanowiliśmy, że robimy tak samo. Spakowaliśmy, co mieliśmy, i ruszyliśmy w drogę – mówił Aleks w czwartkowe południe, tuż po przekroczeniu granicy w Hrebenne.

Ma 35 lat, przyjechał białym SUV-em z żoną i dwójką kilkuletnich dzieci. Pochodzą z Charkowa na wschodzie Ukrainy, ale ostatnie dni spędzali we Lwowie, skąd bezpośrednio udali się do Polski. Wiedzą, że szybko nie wrócą.

– Jedziemy do Krakowa albo jeszcze dalej, do Wiednia. Na razie nie planujemy zbyt dużo. Uciekamy. Uznaliśmy z żoną, że nie chcemy, żeby dzieci widziały wojnę, żeby patrzyły na wybuchy bomb i cierpienie. Wiemy, że Putin jest nieobliczalny. Wdzieliśmy, co się działo w 2014 roku – mówił Aleks.

Był jednym z pierwszych, za nim z Ukrainy przyjechały setki tysięcy uchodźców. Wieźli ze sobą różne historie.

W KOLEJCE

Przejście graniczne Rawa Ruska – Hrebenne nie należy do przyjaznych. Zamiast porządnej toalety po polskiej stronie stoi tam toł bez bieżącej wody. Nie ma też gdzie odpocząć, za siedziska służą bagaże i barierki energochłonne wzdłuż drogi. Jest zimno. Jeśli ktoś chce się przespać, bierze śpiwór i kładzie się na kanapie w samochodzie. Nadleśnictwo przyniosło drewno na ogniska, przy których ogrzewają się czekający. Mieszkańcy sąsiednich wiosek uruchomili punkt z ciepłym jedzeniem, kawą i herbatą.

Na granicy robią się korki. Orisa przyjechała po córkę, wnuczkę i mamę z Lichenia (550 km). Przekroczenie granicy w Hrebenne zajęło jej rodzinie ponad 40 godzin, samochody stały w trzydziestokilometrowych kolejkach.

– Jadą nasze siostry z dziećmi. Pochodzimy z Łucka. A tam słychać było wybuchy. Powiedzieliśmy, żeby wsiadły w samochody i jechały do Polski – mówi z kolei Ukrainiec, który przyjechał na granicę w Dorohusku. – Problem w tym, że utknę-

ły po tamtej stronie. Przed nimi chyba z 600 samochodów. Nie mają już za dużo jedzenia, ale mam nadzieję, że wkrótce do nas dotrą. Nam pozostaje tylko czekać. Ale po tym, co się wydarzyło, już nie da się pracować, myśleć o niczym innym. Myślimy tylko o wojnie, o tym, co zrobi Putin, o tym, ile to wszystko potrwa. Jest ciężko.

A 11-letni Andrij Tarasowycz ze Lwowa ma do wygrania własną wojnę: jest chory na białaczkę, czeka na przeszczep szpiku. Dawcą miał zostać jego ojciec, ale we Lwowie nie dało się bezpiecznie przeprowadzić zabiegu.

Z pomocą przyszedł szpital z Rzeszowa i Polska Misja Medyczna, ale podróż z niedalekiego Lwowa to był jeden wielki stres. Ojciec Andrija jest w wieku pobożym, więc bez specjalnego pozwolenia nie mógł opuścić Ukrainy. Osłabiony chorobą Andrij nie dostał transportu medycznego ani priorytetu przejazdu, musiał czekać tyle co inni.

W niedzielę – czwarty dzień wojny na Ukrainie – całą rodziną dotarli na przejście graniczne w Hrebenne. Czekali na nich Małgorzata Ołasińska-Chart, dyrektor Programu Pomocy Humanitarnej PMM.

– To jest straszne – mieć chore dziecko i jeszcze uciekać przed wojną. Ja sobie tego nie wyobrażam – mówiła.

ATAK NA UKRAINĘ

Zostawiłam wszystko na Ukrainie i uciekłam. Córeczka jest dla mnie najważniejsza, nie mogę pozwolić, żeby cierpiała. Bomby, wybuchy... Dzieci nie powinny na to patrzeć

Dzień później przez to samo przejście uciekała rodzina z 10-latkim podłączonym do respiratora. Akumulatory były już prawie wyczerpane. Gdy do-
tarli do granicy, zostały im już tylko cztery godziny.

NA POŁOWYM ŁÓŻKU

Szkoła podstawowa w Lubyczy Królewskiej, 7 km od Hrebennego, przypomina poczekalnię na dworcu. Pełno bagaży, jedni wchodzą, drudzy wychodzą, gwar.

Punkt recepcyjny powstał w szkolnej sali sportowej. Niektórzy przychodzą tylko na chwilę, żeby podładować telefon. Inni próbują zdrzemnąć się na połowych łóżkach, szykują jedzenie, czytają wiadomości w smartfonach. Dla dzieci urządzono bawialnię, są puzzle, zabawki, można kopać piłkę. Drabinki do ćwiczeń sprawdzają się w roli wieszaków na ręczniki. Co jakiś czas przez głośniki rozbrzmiewa komunikat o tym, że niebawem odjedzie darmowy autobus do Zamościa oraz Lublina i są w nim jeszcze wolne miejsca.

We wtorek – szósty dzień wojny na Ukrainie – spotykamy Witalinę, pracownicę ukraińskich linii lotniczych Antonow. Zamierza pojechać do Lipska, gdzie mieści się niemieckie biuro jej pracodawcy. Najpierw jednak musi dojść do siebie po wycieńczającej, czterodniowej podróży.

W piątek wyjechała z podkijowskiego Hostomla, gdzie doszło do bombardowania lotniska. Tam Witalina mieszkała razem z ośmioletnią córką Ksenią. Z domu uciekały w pośpiechu, zabierając tylko podręczny bagaż i kota. Do punktu recepcyjnego w Lubyczy dotarła dopiero w poniedziałek wieczorem. Nie wie, kiedy ruszą dalej. Na razie nie da rady wsiąść za kierownicę z powodu bólu pleców.

– Nie mam siły. Wczoraj nie mogłam już stać na nogach – mówi. Przez ostatnie dni prawie nie spała.

W Dorohusku punkt recepcyjny ulokowany jest w pałacu Suchodolskich, który jest siedzibą Gminnego Ośrodka Kultury i Turystyki. Przed wejściem – sterty zgrzewek wody mineralnej, koce, kosze z jedzeniem. W środku kilkoro Ukraińców. Wśród nich Tamara, która do Polski przyjechała z Równego z niespełna dwuletnią córeczką Olgą. Ubrane w gruby kombinezon dziecko wtula się w zmęczoną kobietę.

– Znajomy zaoferował pomoc, przyjedzie po nas z Jarocina. Zostawiłam wszystko na Ukrainie i uciekłam. Jak skończy się wojna, pewnie wrócimy. Dziś to córeczka jest dla mnie najważniejsza, nie mo-

gę pozwolić, żeby cierpiała. Bomby, wybuchy, to wszystko, co się dzieje, jest przerażające. Dzieci nie powinny na to patrzeć – mówi Tamara.

Pomagają wolontariusze. Łukasz Foks przyjechał do Dorohuska z Warszawy. Przywiózł koce, szykuje paczki dla uchodźców, pakuje kanapki, słoiki z obiadami, wodę. Z kolegą na co dzień pracują z Ukraińcami.

Przyjechał też Robert Szczepaniuk, pastor Kościoła Ewangelicznego. Wita zmęczonych Ukraińców, zna ukraiński, pomaga tłumaczyć, wydaje jedzenie i pociesza: – Robimy, co możemy. Chcemy pomóc tu policjantom, strażakom. Oferujemy też mieszkania w Lubuskim dla tych, którzy nie mają tu rodziny – mówi.

FOT. JAKUB
ORZECZOWSKI
/ AGENCJA
WYBORCZA.PL



W DRUGĄ STRONĘ

Na polsko-ukraińskiej granicy pracuje ponad trzy tysiące strażników. We wtorek udało im się rozładować gigantyczne kolejki. Wczoraj przed południem na trzech z czterech przejść granicznych w województwie lubelskim odprawy odbywały się na bieżąco.

Tylko w Dorohusku na wjazd do Polski trzeba było czekać dwie godziny, ale to i tak znaczna poprawa – wcześniej uchodźcy stali na przejściu nawet po 30 godzin.

Na granicę docierają nie tylko obywatele Ukrainy, ale też Nepalu, Kamerunu, Tanzanii czy Kenii. Od czwartku do wtorku polsko-ukraińską granicę przekroczyło ponad pół miliona uchodźców. Eksperti z UNHCR, czyli agencji Organizacji Narodów Zjednoczonych pomagającej uchodźcom, zauważają, że ucieczka Ukraińców dopiero się zaczęła. W ciągu najbliższych tygodni z powodu wojny kraj może opuścić nawet cztery miliony osób.

Ale niektórzy wędrują w drugą stronę. Taras jest ojcem dwóch córek w wieku siedmiu i 10 lat. Pracował w bezpiecznej Szwecji, ale teraz chce walczyć z Rosjanami. Bilet lotniczy do Warszawy zasponsorował mu prezes firmy, w której był zatrudniony. Zaimponowała mu bohaterska postawa pracownika.

Taras: – Napadli na mój kraj. Kto ma go bronić, jak nie ja?

Kolejny mężczyzna, który wraca na Ukrainę, dodaje: – To Rosjanie niech się boją, bo to oni zaatakowali nasz kraj. My jesteśmy u siebie. ●

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 734/21, z wniosku Anny Kowalskiej, z udziałem Katarzyny Migdałskiej i innych o stwierdzenie nabycia spadków po Janie Cichosz, synu Teofila i Marianny, zmarłym w dniu 22 listopada 1986 r. w Starachowicach, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kunowie, oraz po Zofii Cichosz, córce Wacława i Marianny, zmarłej w dniu 20 lutego w Starachowicach, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kunowie. W skład spadków wchodzi nieruchomość zabudowana położona w Kunowie przy ul. Kaznodziejskiej 5. Sąd wzywa spadkobierców Jana Cichosza i Zofii Cichosz, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34162598

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Zoliborza

w Warszawie pod sygnaturą akt I Ns 238/21 toczy się postępowanie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Justynie Dorocie Dymitrowicz z domu Dymitrowicz, córce Józefa Feliksa i Jadwigi z domu Tyszkiewicz, zmarłej 9 marca 2021 roku w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Elbląskiej 67 m. 62.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, w szczególności zstępnych dziadków ze strony ojca, tj. Józefa Dymitrowicza i Władysławy z domu Pecho, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34162165

Przed **Sądem Rejonowym we Włocławku** pod sygnaturą I Ns 1160/21 toczy się postępowanie w wniosku **Grażyny Radtke** z udziałem Stanisława Ruchewicz, Janusza Ruchewicz, Elżbiety Lewandowskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości, położonej w Nasiegniewie gm. Fabianki, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 215 o powierzchni 0,1800 ha, dla której nie jest powadzona księga wieczysta, ani zbiór dokumentów.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili w sądzie i udowodnili swoje prawa własności do nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34162681

IV OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd spółki pod firmą Walcownia Metali „Dziedzice” S.A. z siedzibą w Czechowicach-Dziedzicach, nr KRS: 0000084770 ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego działek gruntu: 3789/234, 3784/281, 3789/283, 3789/284, 3789/285, 3789/286, 3789/287, 3789/288, 3789/289, 3789/238, 3789/291, 3789/261 obręb Czechowice oraz 555/18, 555/22, 555/23, 555/32, 555/34, 555/36, 555/37, 555/38, 1638 obręb Dziedzice oraz własności działki 564/3, o łącznej powierzchni terenu 5,5383 ha, dla których Sąd Rejonowy w Pszczynie Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgi wieczyste o numerach KA1P/00049824/4, KA1P/00076443/7 oraz KA1P/00079353/0 za łączną cenę 5.998.410,00 zł (słownie: pięć milionów dziewięćdziesiąt osiem tysięcy czterysta dziesięć złotych) netto.

Oferty należy składać wyłącznie na piśmie w Czechowicach-Dziedzicach, ul. Kaniowska 3 (43-502 Czechowice-Dziedzice) w terminie do **14.03.2022 r. do godz. 15.00**. Oferty mogą być składane listownie lub osobiście, przy czym w każdym przypadku za datę złożenia oferty przyjmuje się datę jej wpływu pod wyżej wskazany adres. Pozostałe wymogi oferty oraz regulacje dotyczące procedury sprzedaży przedmiotów przetargu znajdują się w regulaminie przetargu. Regulamin Przetargu będzie udostępniony w Czechowicach-Dziedzicach, ul. Kaniowska 3. Informacji dotyczących przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 32-7143003 oraz pod adresem poczty elektronicznej: sekretariat@walcownia.com.pl

OGŁOSZENIE 34162531

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY **WYBORCZA.PL:** Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Fundacja Avalon
– Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym zwraca się
z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego

pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34144713

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

ATAK NA UKRAINĘ

Wojna na Ukrainie

Przyzwoita twarz PZPN

Ludzie polskiego futbolu wylosowali okazję, by zachować się przyzwoicie. I wspaniale ją wykorzystali

Stec



– Tak bardzo podobało mi się, że polska drużyna piłkarska wystąpiła przed szereg i oświadczyła, że nie zamierza z nimi grać! – mówi Wayne Gretzky, hokeista wszech czasów, uzasadniając swój apel o wykluczenie Rosjan z młodzieżowych mistrzostw świata, które mają się odbyć w jego Kanadzie.

Nawet on, przedstawiciel dyscypliny odległej od futbolu, mieszkający na drugiej półkuli, powoływał się na Polaków. Dotarło do niego, że Polacy zaczęli. Wyrazili stanowczy, bezwarunkowy sprzeciw oparty na racjach etycznych, i, można rzec, zainicjowali w globalnym futbolu ruch oporu. Futbolowi działacze z innych państw wzięli przykład, oświadczeń o totalnym bojkocie Rosji zaczęło gwałtownie przybywać – pomimo tradycyjnej bierności FIFA oraz UEFA.

Inspirowany oddolnie trend się nasila. FIFA została zmuszona do wygnania z boisk drużyn z kraju agresora, UEFA zerwała hańbiący biznesowy pakt z Gazpromem, prowadzący Chelsea trener Thomas Tuchel musi odierać rżucane na konferencjach pytania, jak się czuje ze świadomością, że sukcesy finansuje mu Roman Abramowicz, oligarcha od dawna spoufaloany z Putinem. Nagle okazało się, że nawet w futbolu – słusznie kojarzonym z chciwością niepohamowaną, naka-

zującą przytulić każdy szmal – pieniądze mogą czasami cuchnąć.

...

To nie jest teraz najistotniejsze, nic nie powinno przysłaniać nam ukraińskiej tragedii. Nie czas na składanie zbyt głośnych hołdów piłkarzom reprezentacji oraz działaczom PZPN za to, że byli pierwsi, wygrali międzynarodowy wyścig na najbardziej solidarnych, empatycznych. Ale zauważyć ich zasługi wypada, ponieważ zachowali się modelowo, każdy kolejny ruch wyglądał na przemyślany, idealnie wymierzony. I niewykluczone, że zainicjują zmianę, futbol podniesie standardy.

Dzisiaj, gdy na rosnące bestialstwo Putina patrzymy z rosnącym przerażeniem i karzemy je drastycznymi sankcjami, decyzja o odmowie gry w piłkę z Rosjanami wydaje się oczywista. W świecie zachodnim odwracają się od nich wszystkie dyscypliny sportu i inne branże, od czysto komercyjnych po kulturalne, każdy próbuje wykonać gest przynajmniej symboliczny. Kiedy jednak zbuntowali się Lewandowski, Glik czy Szczęsny, ryzy-

Dzisiaj, gdy na rosnące bestialstwo Putina patrzymy z rosnącym przerażeniem i karzemy je drastycznymi sankcjami, decyzja o odmowie gry w piłkę z Rosjanami wydaje się oczywista

kowali, że stracą mundial – być może ostatni w karierach.

PZPN najpierw żądał tylko, by nie grać na terytorium najeźdźcy, prośbę uzasadniając troską o bezpieczeństwo drużyny. Przestrzelił, bo w Moskwie nic by piłkarzom nie groziło. Putin chce, by pozwolono mu spokojnie masakrować Ukrainę, a życie obok niech toczy się normalnie. Odkąd jednak szefowie PZPN się skonsultowali z piłkarzami, zreflektowali się i zmienili taktykę, działają perfekcyjnie. Najpierw grę z Rosjanami wyperswadowali Szwedom i Czechom; potem prezes Cezary Kulesza z reflekssem, w przejrzysty i konkretny sposób zawiadamiał na Twitterze o odrzucaniu „kompromisowych”, według niego skandalicznych propozycji FIFA; poinformował o rozesłaniu do wszystkich federacji w Europie apelu o przyłączenie się do absolutnego bojkotu. Równocześnie związkowy rzecznik Jakub Kwiatkowski precyzyjnie objaśniał w anglojęzycznych mediach, że Polacy nie zagrają z Rosją niezależnie od konsekwencji, że kierują nimi pryncypia, przy których sport jest błahostką.

Tysiące kibiców pisze, że czuje dumę. Wreszcie utożsamiają się z organizacją, z którą nigdy nie czuli emocjonalnej więzi, która od wieczności ma wizerunek fatalny lub w najlepszym razie kiepski – fetowaną na trybunach osławionym songiem „jeb... jeb... PZPN”, w szczycie kryzysu prowokującą do nawoływań, by ją zdelegalizować (kampania „Koniec PZPN”).

...

Powtórzymy: nie chodzi o to, by się puszczać, poprawiać sobie samopoczucie domniemanym moralnym zwycię-

stwem Polaków. Chodzi o docenienie momentu, w którym wszystkie wzniosłe frazy o ideach, na których ufundowany jest sport – w statucie PZPN czytamy nie tylko o fair play, ale i promowaniu wartości humanitarnych – przestały być pustosłowiem. W grudniu, gdy FIFA przydzieliła Polakom rosyjskich rywali w barażach o mundial, ludzie naszego futbolu wylosowali okazję, by zachować się przyzwoicie, i wspaniale ją wykorzystali.

Wysłali w świat istotny sygnał, być może przyczynili się do nadciągającego przełomu – środowisko piłkarskie zrozumie, że pojedynczy zawodnik dysponuje siłą sprawczą, że jeszcze więcej może federacja, że bierne czekanie, aż FIFA lub inne podobne instytucje postąpią właściwie, nie jest jedyną dostępną opcją.

Równocześnie PZPN natychmiast zaferował realną pomoc ofiarom wojny. Kulesza już w ubiegłym tygodniu ogłosił, iż przestanie wliczać ukraińskich piłkarzy do limitu cudzoziemców spoza Unii Europejskiej. Pozwoli ich zatrudniać na wszystkich poziomach rozgrywek, by zwiększyć szanse naszych uciekających przed wojną sąsiadów na znalezienie klubu w Polsce. I związkowa komisja do spraw nagłych – również niegdyś wykpiwana – błyskawicznie przyjęła modyfikującą przepisy uchwałę. PZPN zorganizował akcję pomocy (do marketingowego sloganu „Łączy nas piłka” dołączyło „Łączy nas Ukraina”), intensywnie nagłaśnia inicjatywy setek klubów zapraszające na darmowe treningi dzieci, które napływają zza wschodniej granicy.

Jest totalny bojkot Rosji, jest totalna solidarność z Ukrainą. ●

Rafał Stec

Ukraińska tenisistka gra dla ojczyzny

Ubrana w niebiesko-żółty strój Ukrainka Elina Switolina wygrała w Monterrey z Rosjanką Anastasiją Potapową. Po meczu przybiła z nią piątkę i zadeklarowała, że wszystko, co zarobi w turnieju, odda na potrzeby ukraińskiej armii.

Tego meczu w pierwszej rundzie turnieju w Monterrey w Meksyku w ogóle miało nie być. Protestowała Switolina, najlepsza ukraińska tenisistka, dwukrotna półfinalistka turniejów wielkoszlemowych i brązowa medalistka olimpijska z Pekinu. Organizacje tenisowe – ATP, WTA i ITF – w praktyce zignorowały zalecenie MKOl, by wyeliminować Rosję i Białoruś ze sportu, a jeśli z powodu presji czasu to niemożliwe, to aby występowali jako sportowcy neutralni bez eksponowania narodowych symboli. W Monterrey niczego takiego nie planowano: Anastasija Potapowa była zgłoszona jako reprezentantka Rosji, wszędzie



• Elina Switolina i Anastasija Potapowa po meczu w Monterrey FOT.AP

przy jej nazwisku widniał trzyliterowy skrót jej kraju i trójkolorowa rosyjska flaga. A z oflagowaną Rosjanką Ukrainka grać nie zamierzała.

„Nie obwiniam żadnego z rosyjskich sportowców” – napisała

Switolina. – „Nie są odpowiedzialni za inwazję na naszą ojczyznę. Ponadto pragnę oddać hołd wszystkim graczom, zwłaszcza Rosjanom i Białorusinom, którzy odważnie zajęli stanowisko przeciwko woj-

nie. Ich wsparcie jest niezbędne” – dodała.

Po oświadczeniu Ukrainki ocknęły się organizacje tenisowe. Późno, bo późno, ale opublikowały jednak swoje stanowisko, w którym wykluczyły tenisowe federacje Rosji i Białorusi z ITF i skasowały wszystkie zaplanowane turnieje w obu krajach. Tenisistkom i tenisistom pozwolono na grę, ale nie pod narodową flagą.

Wobec takiej reakcji tenisowych władz Switolina zdecydowała, że jednak zagra z Potapową. W niespełna godzinę wygrała 6:2, 6:1, po meczu przybiła piątkę z rywalką z Rosji i poruszająco przemówiła. – Gram tutaj nie tylko dla siebie. Gram o swoją ojczyznę, o pomoc dla ukraińskiej armii i potrzebujących rodaków. Każde zwycięstwo, które odniosę, będzie wyjątkowe – powiedziała. Zadeklarowała też, że wszystkie pieniądze, jakie wygra w Monterrey i w dwóch następnych turniejach w Indian

Wells i Miami, przeznaczy na potrzeby ukraińskiej armii oraz cele humanitarne.

Ukrainka podziękowała też publiczności w Monterrey za wsparcie – meksykańscy kibice tenisa wyraźnie życzyli jej zwycięstwa nad Potapową i ciepło reagowali na wzruszenie Switoliny, dając do zrozumienia, że potępiają rosyjską inwazję. Znacznie mniej stanowcze stanowisko zajmuje rząd Meksyku, który co prawda wezwał agresora do zatrzymania ataku, ale nie zamierza nałożyć żadnych sankcji gospodarczych na putinowską Rosję. – Nie zamierzamy podejmować żadnych represji gospodarczych, ponieważ chcemy mieć dobre stosunki ze wszystkimi rządami na świecie – oznajmił prezydent López Obrador na konferencji prasowej. Skrytykował także to, co nazwał „cenzurą rosyjskich mediów sponsorowanych przez państwo” przez media społecznościowe. ●

Marcin Wesołek